Nr. 4. KWIECIEŃ 1918. Rok II.

SIŁA

MIESIĘCZNIK,

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁEK KREDYTOWYCH

WARSZAWA, UL. JASNA 1.
BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH.

Treść Nr. 4-go.



Nr. 4. Kwiecień 1918 r. Rok II.

SIŁA

Miesięcznik, poświęcony sprawom spółek kredytowych.

Spółki a duchowieństwo.

Władza kościelna w Bawarji przedłużyła na dalsze trzy lata indult, mocą którego duchowieństwo może brać udział w kierownictwie spółek kredytowych. Sprawa udziału duchowieństwa w ruchu spółkarskim jest wielkiej doniosłości i budzi wszędzie niezmierne zainteresowanie. Wprawdzie udział ten kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa dla bezpośredniej pracy duszpasterskiej, jednak (jak pisze jedna z gazet bawarskich) z drugiej strony przez usunięcie się od organizowania pomocy materjalnej dla ludzi ubogich, duchowieństwo byłoby pozbawione jednej z najporęczniejszych sposobności do okazania opieki moralnej, osobliwie w dzisiejszych czasach.

Kościół niósł pomoc w sprawach kredytowych od niepamiętnych czasów. Tak zwane „montes pietatis" były powołane do życia przez franciszkanina Barabasza Terni'ego już w r. 1416 i rozpowszechniły się po Włoszech i innych krajach właśnie dzięki poparciu kościoła. Dzisiaj misjonarze w Indjach wprowadzili znów podobne zakłady, mające na celu i kredyt i zakup i sprzedaż, przez co niosą ulgę w ciężkiem położeniu ludności, a zdobywają olbrzymi wpływ na podniesienie poziomu religijno-moralnego szerokich kół społeczeństwa.

W Polsce moglibyśmy przytoczyć działalność na tem polu ks. Skargi, dalej przypomnimy znaną już dzisiaj powszechnie „zakładkę na sprzężaj" w Pabjanicach, którą zorganizowało w r. 1715 i nad którą roztoczyło swoją opiekę duchowieństwo za pośrednictwem ks. Jordana. Towarzystwo rolnicze w Hrubieszowie, chlubę naszej organizacji spółdzielczej, założył w ro-

ku 1821 ks. Staszyc. Kiedy spółkarstwo zaczęło się rozwijać w nowej, powiedzmy, współczesnej formie w Wielkopolsce, na jego czele stają odrazu tego rodzaju przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, jak ks. Szamarzewski, później ks. Wawrzyniak, obecnie ks. Adamski, nie mówiąc już o całym szeregu innych wybitnych działaczy na tem polu (ks. Bolt, ks. Skrzydlewski i t. d.). Przy warsztatach spółdzielczej pracy w Królestwie widzimy również wybitnych ludzi z pośród duchowieństwa i to w znacznej ilości; a dzisiejszy arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, odczuwając wielką doniosłość spółkarstwa w naszem położeniu, w orędziu w dniu ingresu swego wygłoszonem dał ciepłą zachętę do pracy na tem polu. Pozwolilibyśmy nawet sobie powiedzieć, że właśnie tam, gdzie dzięki warunkom politycznym duchowieństwo było z musu odsunięte od udziału w życiu społeczno-gospodarczem, gdzie je przepisy władzy administracyjnej zamykały w ramach pracy wyłącznie kościelnej, tam nie zadzierzgnęły się ścisłe węzły zaufania pomiędzy kierownikiem parafji a jej mieszkańcami, tam stosunek wzajemny był zbyt oficjalny, oziębły, suchy. Podlasie, ziemia chełmska, Litwa — mogłyby dostarczyć niemało przykładów na poparcie tego twierdzenia.

Więcej powiemy. Kiedy znany polakożerca metropolita Eulogjusz chciał ująć rząd dusz w swoje ręce i w ręce oddanego sobie duchowieństwa prawosławnego, zachęcał wszystkich swoich podwładnych przedewszystkiem do zagarnięcia kierownictwa spółek kredytowych, stowarzyszeń spożywców, kółek rolniczych i t. d. I niszczycielska robota szła z tej strony nie tylko w kierunku narodowym, lecz również w kierunku kościelno-religijnym. Długo trzeba będzie odrabiać wyrządzone szkody, przyczem duchowieństwo na boku stać tutaj nie może.

Atoli gorącobyśmy pragnęli, aby praca duchowieństwa miała określony charakter, oznaczone ramy. Musi ona być z początku twórcza, organizacyjna, później zaś nadzorcza, doradcza. Nie powinna pochłaniać drogiego czasu duszpasterzy swoją stroną wykonawczą. Nigdy nie widzieliśmy dobrych wyników, gdy duchowieństwo brało w swoje ręce prowadzenie rachunkowości, wydawanie pożyczek, przyjmowanie wkładów

i wogóle pełnienie czynności technicznych, biurowych. Nie tylko pochłaniały one duchowieństwu dużo czasu, odrywały myśl jego od spraw ogólniejszej natury, spraw wyższego rzędu, ale, że tak powiem, wytwarzały pewną zaborczość, pewien nałóg, który odsuwał innych od wtajemniczania się w bieg spraw danego przedsiębiorstwa zbiorowego. Kiedy się z czasem zdarzało, że ksiądz, stojący na takiem stanowisku wyłączności, opuszczał daną miejscowość, spółka zostawała w osieroceniu, chorowała, zaczynała się chwiać. Trzeba było organizować w niej pracę na nowo.

A niech się, broń Boże, ujawniły jakieś niedokładności — ileż to podejrzeń, ileż to narzekań, zarzutów, ubliżających powadze przedstawiciela kościoła.

Ale błogosławieństwem było zawsze, ilekroć ksiądz miejscowy zrozumiał swoją rolę właściwie, kiedy był tylko zaczynem, fermentem, budzącym uśpione zmysły do czynu, do służby obywatelskiej; kiedy w otoczeniu swojem wyszukiwał odpowiednie jednostki, w które tchnął ducha swego, myśl swoją, w których budził powołanie, które podnosił na równy swojemu poziom obowiązku społecznego i narodowego, kiedy, obudziwszy w danem środowisku myśl czynu, otoczył swoją opieką nowe ognisko pracy, zrazu mocniej, później w sposób coraz mniej widoczny — aż wreszcie mógł ze spokojem nabrać przekonania, że ta wątła roślina, jego ręką posadzona, przetrwa już i dnie niepogody, wytrzyma wichury dziejowe, bo znalazła oparcie w siłach miejscowych, bo obudziła zainteresowanie, a nieraz nawet umiłowanie w duszy robotnika, miejscowego inteligenta lub chłopa polskiego, który już sprawę dalej sam poprowadzi. Wtedy ze spokojem ksiądz może stanowisko opuścić, nie czyniąc szkody innym, przykrości sobie.

Jeżeli nasz ks. Bliziński z Liskowa położył w parafji swojej niespożyte zasługi tak pod względem materjalnym jak i moralnym, to właśnie dzięki temu, że stosował tę właśnie metodę postępowania. Umiał wyszukiwać i dobierać ludzi, umiał ich do czynu powoływać. Każdemu robotę narzucił, wskazał, a sam, jak dobry pasterz, przyglądał się jej, cieszył nią oczy swoje, bo wiedział, że ognisko nie wygaśnie, nawet gdy oczy jego na nie patrzeć kiedyś przestaną.

Pracy nam przybywa coraz więcej. Rąk i serc i głów potrzeba co nie miara Azaliż polski ksiądz - obywatel mógłby spełnić zadanie swoje obojętnie się przyglądając, jak zbiedzony naród odbudowuje gniazda rodzinne i umacnia pod stopami swemi sypki grunt dla przyszłości Ojczyzny?

Nie. Budować będziemy razem. Tylko niech nastąpi rozumny podział pracy i celowe zużytkowanie sił. A przekonamy się, że praca nad dobrobytem materjalnym nie zabija ideałów moralnych i duszy ludzkiej nie paczy.

O odroczeniu wypłaty udziału i przedłużeniu odpowiedzialności.

W lutowym numerze *Siły* (str. 85) podaliśmy przybliżony wzór uchwały, jaką powinny wynosić zebrania ogólne spółek, kiedy się chce powstrzymać uczestników od występowania z towarzystwa. Pomimo to dowiadujemy się, że sprawa ta nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona i że jest ona przedmiotem narad kierowników spółek kredytowych w całym kraju. Wobec tego powracamy do niej ponownie.

Zebranie ogólne może i powinno uchwalić, że moc obowiązującą przepisów ustawy, dotyczących terminu wypłaty udziałów i czasu trwania odpowiedzialności uczestników danego towarzystwa, zawiesza się na czas trwania wojny oraz, że zamiast tych przepisów (zawartych w takich a takich artykułach ustawy) ustanawia się przepis, że wypłata udziału zostaje wstrzymana, a odpowiedzialność każdego z uczestników (jeżeli wymówił swoje uczestnictwo po dniu 1 sierpnia 1914 r.) za zobowiązania spółki zostaje przedłużona do takiego a takiego czasu (dajmy na to do upływu 2 lat od daty zawarcia pokoju pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami a Rosją).

Ale sama taka uchwała nabierze mocy obowiązującej dopiero po zatwierdzeniu jej przez władzę administracyjną. Jeżeli przeto władza administracyjna będzie się już znajdowała w rękach władz polskich, to trzebaby się udać do władz polskich. Jeżeli zaś będzie trwał stan dzisiejszy, to należy uchwałę skierować do niemieckiego naczelnika powiatu, czy austrjackiej komendy obwodowej celem otrzymania zatwierdzenia.

Władze niemieckie przy zatwierdzeniu takiej uchwały powołują się na § 1 rozporządzenia, wydanego dn. 19 lipca

1916 r. (Dziennik rozporządzeń 39 Nr. 114), dotyczącego przyznawania zrzeszeniom oraz instytucjom uzdolnienia do czynności prawnych i zatwierdzania odpowiednich ustaw, i zmiany proponowane zatwierdzają. Sądzimy, że i władze austrjackie pod tym względem jakieś przepisy posiadają i podania uwzględniać będą. W razie potrzeby możnaby się w tej sprawie porozumieć z zarządem cywilnym generał-gubernatorstwa w Lublinie, skąd, mamy przekonanie, niebawem nadejdzie odpowiednie wyjaśnienie.

W Warszawie podobną uchwałę powzięła i zatwierdzenie uzyskała Kasa Przemysłowców Warszawskich, gdzie § 21 statutu został zmieniony w sposób następujący:

„...zgromadzenie reprezentantów jest uprawnione uczestnikom, którzy zadeklarowali wystąpienie po dniu 1 grudnia 1915 r., odroczyć wypłatę udziału do dnia 31 grudnia roku następnego po zawarciu pokoju. Aż do owego terminu pozostają w swej mocy, zgodnie z wymaganiem ustawy, zobowiązania powyżej wymienionych uczestników względem stowarzyszenia, powstałe przed złożeniem deklaracji o ich wystąpieniu“.

Jak widzimy, zatamowanie ucieczki uczestników, gdzie to będzie konieczne, nie należy do rzeczy niemożliwych. Przykłady już istnieją i należy z nich śmiało korzystać.

Nowy kłopot.

Zaledwie spółki ułożyły już jako-tako swój stosunek do wkładców i dłużników i porozumiały się co do spłaty wzajemnych zobowiązań w rublach (o ile chodzi o zobowiązania z przed 26 kwietnia 1917) lub w markach, a już powstaje nowa sprawa: jak obliczać procent od wkładów i długów: w markach czy w rublach?

Niestety, przepisy prawne na to pytanie odpowiedzi nie dają i każdy będzie sobie tłómaczył swój obowiązek tak, jak mu to wygodniej.

Tu znowu, jak w wielu innych sprawach spółkowych, tylko pewna wzajemna wyrozumiałość może doprowadzić do jakiegoś pojednania. W przeciwnym razie będziemy sobie robili szkody i krzywdy, będziemy jedni drugim czynili najcięższe zarzuty i w zapamiętaniu nie zrozumiemy, że powody złego leżą w niedokładności prawa, w braku odpowiednich in-

stytucji, któreby szybko, jasno i z uwzględnieniem dobra kraju sprawy tego rodzaju rozstrzygały.

Wobec tego nie możemy dać jakiejś wskazówki niespornej; możemy jedynie podać, jak na tę sprawę zapatruje się Bank Towarzystw Spółdzielczych. Bank uważa, że skoro od d. 26 kwietnia 1917 r. prawo zabrania w załatwianiu potrzeb bieżących posiłkować się rublem, lecz za wszystko każe płacić marką (komorne, żywność, odzież, wypłata za pracę i t. d.), to, oczywiście, daje przez to samo nakaz wypłacania od tego czasu bieżących zarobków również w markach. A ponieważ procent od wkładów stanowi tak samo zarobek (dochód) bieżący, przeto należy go też wypłacać w markach. I tak właśnie postępuje Bank Towarzystw Spółdzielczych i od wkładów, poczynając od 26 kwietnia 1917 roku, płaci procent markami i wymaga również, aby i klijenci płacili od pożyczek, od tego samego terminu, procent markami.

Prawie wszyscy klijenci tego rodzaju postępowanie pochwalają i z niem się godzą. Ale są i tacy, którzy się powołują na inne przykłady i żądaniu poddać się nie chcą, uważając, że ponieważ dług ich sięga daty wcześniejszej niż 26 kwietnia 1917 r., a więc mają prawo spłacić taki dług rublami, przysługuje im wobec tego także prawo płacić rublami procent od tego długu, tak za okres poprzedzający pomienione prawo, jak również za okres po wydaniu prawa. Powołują się przytem na opłacanie rat długu względem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Miejskiego, które istotnie przyjmują ruble i rublami też opłacają kupony.

Wydaje się jednak, że przykład ten nie jest tu zupełnie miarodajny. W racie płaconej tym towarzystwom tkwi nie sam procent tylko: tam się zawiera i część dawnego długu. Ten mieszany charakter raty w praktyce utrudnia rozgraniczenie kapitału od procentu i usprawiedliwia do pewnego stopnia krzywdę, jaką sobie wzajemnie wyrządzamy.

Ale nie róbmy sobie krzywdy przynajmniej tam, gdzie sprawa przedstawia się jasno, gdzie kapitał od procentu odróżnia się wyraźnie.

Rzecz prosta, kto nie chce być przekonanym, tego się żadnymi wywodami nie przekona. Wtedy pozostaje jedno: przyjmować procent od pożyczek w rublach i płacić również rublami procenty od wkładów.

Sprawy takie powinnoby się omawiać na zebraniach ogólnych.

Spółkarstwo Kredytowe w Królestwie Polskiem[1].

Mówiąc o kooperatywach kredytowych w Królestwie Polskiem, będę miał na myśli takie stowarzyszenia kredytowe, które bez względu na swoje pochodzenie prawne, mają na celu umacnianie sprawności gospodarczej przedewszystkiem swoich uczestników i opierają się na ich samopomocy, samorządności i samoodpowiedzialności.

Ze względu na charakter udzielanego kredytu, stowarzyszenia te rozbijam na dwie kategorje:

I. zakłady, udzielające kredytu długoterminowego i
II. zakłady, udzielające kredytu krótkoterminowego.

Do kategorji pierwszej należą: 1) Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i 2) Towarzystwa Kredytowe Miejskie.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie istnieje od roku 1825, działa na mocy specjalnego prawa i udziela pożyczek dla większej własności rolnej.

W roku 1914 ilość dóbr uczestników towarzystwa wynosiła 9916, a wysokość ich nieumorzonego długu 180 miljonów rubli (suma ta odpowiada sumie listów zastawnych, które podówczas znajdowały się w obiegu). Rezerwy wynosiły 8¼ miljona rubli.

Towarzystw Kredytowych Miejskich jest 12: Towarzystwo miasta Warszawy i 11 towarzystw prowincjonalnych (powstawały od 1869 do 1872 roku). W roku 1914 miały nieruchomości stowarzyszonych 5969, a długu w postaci listów zastawnych miejskich na ogólną sumę 223 miljony rubli.

Tej pierwszej kategorji zakładów kredytowych bliżej omawiać tu nie będę, gdyż znajduję, że dotychczas zadanie swe pełniły w sposób względnie zadawalniający. W nowych warunkach i w zakresie ich działalności będą musiały zajść pewne zmiany, głównie w kierunku większego przystosowania ich sprawności wewnętrznej do wymagań czasu, a zwłaszcza w kierunku udostępnienia dobrodziejstw kredytu długoterminowego dla nieruchomości drobnej[2]. Atoli urzeczywistnienie tych dezyderatów wiąże się ściśle z głębszemi reformami prawnemi, z uporządkowaniem spraw hypotecznych, z usunięciem szacho-

[1]) Referat ten był odczytany na konferencji przewodników kooperatywy polskiej w Lublinie, d. 7—9 lutego r. b.

[2]) W marcu r. b. władze Towarzystwa poczyniły już kroki o zmianę ustawy w tym właśnie duchu.

wnic i serwitutów oraz innych pozostałości po warunkach prawno-politycznych, które dotychczas panowały w kraju.

Stojąc przeto na gruncie potrzeb najbliższej chwili i w ramach prawa dziś jeszcze obowiązującego (lub też mogącego uledz nieznacznym narazie poprawkom i uzupełnieniom) pozwolę sobie zatrzymać uwagę Panów jedynie na zakładach pieniężnych drugiej kategorji, to jest tych, które stanowią źródło kredytu krótkoterminowego. Będę tu miał na myśli: 1) towarzystwa drobnego kredytu (udziałowe i bezudziałowe), 2) towarzystwa wzajemnego kredytu i 3) kasy pożyczkowe przemysłowców.

Wszystkie te grupy stowarzyszeń będę nazywał ogólnem mianem spółek kredytowych. I tu jednak nie będę się wdawał w szczegóły natury statystycznej, gdyż statystyka o tyle ma wartość, o ile jest ścisła, a o jakiej takiej ścisłości w tym względzie dzisiaj mowy być nie może; nie będę się zagłębiał w idejowość spółkarstwa kredytowego, gdyż zaprowadziłoby nas to do rozpraw niewątpliwie ważnych, ale mających na chwilę dzisiejszą charakter zbyt teoretyczny, a czasu mogłoby nam pochłonąć niezmiernie dużo.

Dzisiaj będzie mi głównie chodziło o omówienie tych spraw i postulatów, których rozstrzygnięcie wobec niesłychanych potrzeb najbliższej doby powinno nam pozwolić na możliwie najenergiczniejsze wydobycie twórczej mocy utajonej w naszych spółkach kredytowych i na zużytkowanie tych zakładów do celów ekonomicznego podniesienia kraju, do ustalenia naszej niezależności gospodarczej i do utrwalenia naszego zagrożonego bytu narodowego.

Głównie zatem będę miał na oku względy trojakiego rodzaju:

1) ustrój własny spółek,
2) ich stosunek do spółkarstwa w innych dziedzinach życia ekonomicznego i
3) stanowisko spółkarstwa kredytowego w ogólnej budowie pieniężnictwa w kraju.

Towarzystwa drobnego kredytu (udziałowe czyli pożyczkowo-oszczędnościowe i bezudziałowe czyli kredytowe) z nielicznymi wyjątkami działają na podstawie prawa z roku 1904 i ustawy wzorowej z r. 1905. W roku 1914 było ich w kraju jakoby 872; uczestników posiadały około $^1/_2$ miljona obejmując różne warstwy społeczne z wielką przewagą pierwiastku drobnorolniczego. *Stosownie do wymagań ustawy* pożyczek udzielają głównie za poręczeniem osobistem; pożyczki te normalnie nie powinny przekraczać 300 rubli, wyjątkowo dochodziły do sumy 1000 rubli, o ile spółka przyjmowała na zabezpieczenie

zboże lub wytwory gospodarstwa rolnego albo rzemiosła. Forma zobowiązania — rewers. Udział najniższy 10 rubli. Odpowiedzialność poszczególnego uczestnika za zobowiązania spółki wynosi najmniej dwukrotną sumę przyznanego mu kredytu. Obręb działalności ściśle określony.

Takie są wymagania ustawy, która wtłaczała w swoje wązkie ramy różnorodne potrzeby kredytowe na całym olbrzymim obszarze państwa Rosyjskiego i od której odchylenia natrafiały zawsze na niesłychany opór ze strony władz nadzorczych w osobach inspektorów, urzędujących przy banku państwa.

Co innego jednak mówiło *prawo*. Tu widzimy tylko ogólny przepis, że spółki mają dostarczać niezbędnych środków na zasadach bankowych, że udział nie może przekraczać 100 rubli, że pożyczki na czas nie dłuższy niż 5 lat można wydawać na mocy zaufania osobistego i na mocy poręczenia, ale również i na zastaw wszelkiego rodzaju majątku ruchomego i nieruchomego i, że ogólne zobowiązania spółki nie powinny przekraczać kapitału zakładowego więcej niż 10 razy.

To pobieżne zestawienie przepisów prawa z wymaganiami ustawy wyjaśnia, dlaczego spółki nasze nie pełniły należycie zadań, których otoczenie od nich oczekiwało; dlaczego musiały ciągle przekraczać granice ustawy i dlaczego nareszcie nie zjednały sobie takiego zaufania, jak to uczyniły spółki w sąsiednich dzielnicach Polski.

Trzysta rubli kredytu — to suma, która w warunkach naszego gospodarstwa już dawno przed wojną przestała zadawalniać przeciętne potrzeby naszego rolnika, a nawet rzemieślnika. Stąd wielu uczestników spółki zmuszonych było do szukania kredytu poza jej środkami, a spółka znowu, pragnąc oprocentować swoje kapitały, szukała dla nich nie produkcyjnego zużycia w swojem najbliższem otoczeniu, lecz oddawała pieniądze na lokatę do banków, do innych spółek, o których stanie majątkowym nieraz nie miała najmniejszego pojęcia, albo nawet osobom, wcale nienależącym do spółki, ale dla tych czy owych względów budzącym większe zaufanie w kierownikach spółki.

Pożyczki wydawało się na rewersy. Gdy zaszła potrzeba zaciągnięcia długu w banku, można to było uskutecznić tylko na mocy tak zwanego rachunku korespondencyjnego, niczem niezabezpieczonego, bo materjału ani redyskontowego ani do zabezpieczenia pożyczki nie było.

W takich warunkach kredyt bankowy musiał być niezmiernie utrudniony nawet w czasach normalnych. O kredycie w chwilach popłochów, rzecz prosta, mowy być nie mogło. Przyszła wojna. Spółki, jako organizacje na naszym gruncie

jeszcze nowe, nie mając źródeł kredytu zawiodły całe swoje otoczenie; straciły zaufanie, nie zdoławszy go zjednać. Dziś muszą długo pracować aby zdobyć napowrót to, co utraciły w opinji ogółu. Stąd gdy dokoła widzimy rozrost spółek kredytowych, w naszych spółkach, jak to miałem możność wykazać w szczegółowej analizie składowych części dostępnych mi bilansów na zjeździe przedstawicieli spółek kredytowych w październiku r. ub. (*Siła* Nr. 4 i 5), w ciągu pierwszych $2^1/_2$ lat wojny kapitały zakładowe skurczyły się o 4,5%, a wkłady zaś o 12%. Jeżeli ten spadek tak jeszcze mały, to dlatego jedynie, że brak środków w spółkach na dalsze jego powiększenie nie pozwala. Środki te (które wynosiły w roku 1914 ogólną sumę 76 miljonów rubli), będą jednak dalej topniały. I do przywrócenia zaufania nie wystarczają hasła, popierające rozwój spółkarstwa wogóle. Tu potrzeba twardej, realnej, dla każdego widocznej pracy, namacalnego nieomal pożytku, znajdującego swój wyraz w płaskiej, poziomej postaci grosza. A pożytek taki da się odczuć dopiero wtedy, jeżeli w spółkach kredytowych przynajmniej narazie będziemy widzieli przedewszystkiem zakłady finansowe, jeżeli nie będziemy im podsuwali zgoła odmiennych dróg postępowania, tylko nauczymy je ogólnych zdrowych zasad uczciwego handlu, podniesiemy w nich sprawność techniczną, damy im możność dokładnego wyzyskania ogólnobankowych sposobów, oczywiście, w zależności od potrzeb miejscowych i od sił zawodowych, jakie się na usługi spółki w danych warunkach znajdą.

I prawo i ustawa przewidują dla towarzystw drobnego kredytu możność tak zwanych operacji pośredniczących w postaci czynności handlowych, a nawet wytwórczych. Atoli doświadczenia w tym kierunku przez różne spółki kredytowe poczynione nie są zbyt zachęcające. Koncepcja ta wogóle wielu zwolenników pomiędzy spółkarzami naszymi nie znalazła i na wszystkich zjazdach i konferencjach przeważało zdanie, że praca spółek kredytowych powinna dążyć do udoskonalenia w zakresie obrotów gotówkowych, do spraw zaś obejmujących inne dziedziny życia należy powoływać stowarzyszenia specjalne, które ze spółkami kredytowemi powinny utrzymywać stosunki na zasadach ogólnych. Słowem specjalizacja obok spółdziałania — oto słuszne hasło, które zdobywało sobie coraz wyraźniej prawo obywatelstwa i wypierało chaotyczną ideologję narzuconą nam zzewnątrz.

Dodam wreszcie, że w roku ubiegłym władze niemieckie wydały dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych nową ustawę, która działalność tych spółek znacznie rozszerza i lepiej nieco czyni zadość potrzebom, jakie już dawno dawały się odczuwać na naszym gruncie.

Przechodzę teraz do drugiej grupy spółek kredytowych — *do towarzystw wzajemnego kredytu*.

Datują się one już od r. 1872. Każde z nich działa na podstawie swojej własnej, przez ministra skarbu zatwierdzonej ustawy. Rozrzucone po miastach w ilości 98 (w r. 1914), uczestników posiadały około 50 tysięcy, przeważnie ze sfer tak zwanych kupieckich (w tem około 50% żydów), jakkolwiek w ostatnich latach pierwiastek rolniczy i tu zaczął napływać w większej ilości. Kapitał zakładowy powstaje w tej grupie spółek z udziałów, do których dostosowuje się wysokość kredytu, jak również odpowiedzialność uczestnika za zobowiązania spółki. W działalności i praktyce technicznej stosuje się tu zwyczaje ogólno-bankowe.

Kapitał obrotowy (w r. 1914) wynosił 75 miljonów rubli. Bliższe badania wykazują stały ubytek w okresie 1914, 15 i 16 roku tak w pozycji kapitału zakładowego (2%), jak również i wkładów (6%). Pozornie rozpęd likwidacji mniejszy niż w grupie poprzedniej. Porównanie jednak wypada na korzyść towarzystw wzajemnego kredytu tylko dlatego, że bardzo wiele tych spółek czynności swoje bądź całkiem zawiesiło, bądź żadnych długów ani wkładów nie wypłaca.

Prawda, że i w tej grupie spółek są zakłady poważne, sprawne, prowadzone uczciwie i rozważnie, jednak wobec braku rejestru firmowego, wobec braku nadzoru ze strony prawa i wobec mało rozwiniętego poczucia obywatelskiego ze strony uczestników, a niekiedy i ze strony kierowników wielu towarzystw wzajemnego kredytu, likwidacja ich stanu majątkowego po wojnie będzie połączona z wielką stratą dla wierzycieli, z niemniejszą krzywdą dla idei spółdzielczości.

Najlepiej stosunkowo przedstawia się stan majątkowy trzeciej grupy spółek kredytowych, znanych pod nazwą *kas pożyczkowych przemysłowców*. Mamy ich wprawdzie tylko 5, które jednak posiadają względnie duże środki obrotowe, bo wynoszące 21 miljonów rubli. Ilość uczestników dochodzi tu do 26 tysięcy, przeważnie z pośród świata rzemieślniczego i przemysłowego. Od grupy poprzedniej różnią się tylko nieograniczoną odpowiedzialnością uczestników za zobowiązania spółki. Są to zakłady kredytowe dawne, posiadające zaufanie, powiedziałbym, blizkiego koła przyjaciół, ale naogół mało ruchliwe i, o ile nie przystosują się do szybkiego biegu współczesnego życia ekonomicznego, to większego wpływu na dalszy rozwój organizacji kredytu w kraju nigdy posiadać nie będą.

Oto zgruba narysowane kontury naszego spółkarstwa kredytowego w podstawowej jego kondygnacji. Widzimy, że po-

mimo różnorodności pochodzenia prawnego, pomimo rozmaitości nazw, jakie noszą, zwyczajów jakie stosują w swojej praktycznej działalności, wszystkie zasadniczo należą do tego samego typu tak pod względem podstaw prawnych, jak organizacji wewnętrznej, a wreszcie i zadań ideowych.

Jeżeli są różnice, to chyba tylko takie, które wynikały z ingerencji władz wykonawczych i nadzorczych, kierowanych myślą rozbijania społeczeństwa na tak zwany „pył człowieczy" i odsuwania niebezpiecznej dla biurokracji chwili porozumienia społecznego.

W roku 1910 wszystkie trzy grupy spółek z udziałem stowarzyszeń spółdzielczych z innych dziedzin życia gospodarczego oraz osób prywatnych powołały do życia centralną instytucję kredytową w postaci Banku Towarzystw Spółdzielczych z kapitałem akcyjnym pierwotnie wynoszącym 1 miljon, teraz 2 miljony rubli, z ogólnym kapitałem obrotowym wynoszącym obecnie około 10 miljonów rubli.

Pomiędzy akcjonarjuszami swymi Bank posiada:

	349	tow. drob. kred. posiadających	3530	akcji
	88	„ wzaj. „ „	1206	„ i
	4	kasy pożycz. przem. „	193	„
razem	441	spółek kredytowych „	4929	akcji.

Na gruncie stosunków poszczególnych grup spółek z Bankiem wyjaśniły się niektóre sprawy niezmiernie ważne dla rozwoju spółkarstwa kredytowego i wogóle dla rozwoju życia ekonomicznego kraju. Szczegółowe sprawozdania Banku w postaci obszernych roczników wykazały, że pomiędzy spółkami, pracującemi w różnych środowiskach i pozornie nic z sobą wspólnego nie mającemi, istnieje faktycznie niezmiernie ścisła łączność. Okazało się, że ośrodki przemysłowe (Łódź, Sosnowice, Częstochowa, Ostrowiec, Warszawa), gdzie robotnik fabryczny kapitalizował swoją pracę w postaci gotowizny, były stałymi dostawcami wkładów bankowych, które szły na potrzeby już to obrotowe, już to nawet nakładowe (budynki, kupno gruntu, spłata rodziny) dla tych spółek, które pracowały w środowisku rolniczem. A jeżeli spółki w okolicach rolniczych miewały niekiedy nadmiar pieniędzy, to tylko tam, skąd ludność wychodziła na zarobki do Niemiec lub do Ameryki, (Rypin, Lipno, Ostrołęka), czyli znowu tam, gdzie robotnik kapitalizuje swoją pracę (przynajmniej czasowo) w postaci gotówki.

Dalej Bankześrodkował w księgach swoich wzajemne stosunki, jakie zachodziły pomiędzy towarzystwami wzajemnego kredytu, porozrzucanemi po całym kraju i częściowo na

Litwie, a w celu ściągania należności i uiszczania wypłat powoływał do współpracy nawet spółki najdrobniejsze.

Drogą osobistych wpływów przez członków rady i zarządu, drogą żywego udziału w zjazdach i konferencjach, wreszcie przez okólniki, roczniki i inne wydawnictwa Bank poza sprawami czysto techniczno-bankowemi, usiłował szerzyć dokoła siebie wiedzę zawodową, podnosić kulturę pieniężną i zachęcać do wyzwolenia ekonomicznego.

Ośrodka patronackiego ogólnokrajowego spółki kredytowe, pomimo wieloletnich starań, dotąd nie wytworzyły. Istnieje od niedawna dla pewnej części spółek z grupy pierwszej związek rewizyjny łącznie z kasą centralną w Warszawie, ale o wynikach jego pracy wiadomości nie posiadam. Wiem, że do związku tego i do kasy centralnej należą i takie spółki, które jednocześnie były i dotąd nie przestały być współwłaścicielami pomienionego Banku.

Lokalny związek towarzystw drobnego kredytu w Płocku (zatwierdzony w roku 1911, zorganizowany w roku 1913) obejmuje około 20 spółek, rozwija się powoli i wyraźnych znaków życia nie daje.

Pewien surogat związku patronackiego posiadały spółki w komisji spółdzielczej, która powstała była w r. 1904 przy ówczesnym Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu. Dla braku środków w d. 6 stycznia roku bieżącego została zlikwidowana, powoławszy na ostatnim zjeździe przedstawicieli spółek kredytowych (jeszcze w październiku roku ubiegłego) Komisję Organizacyjną Ogólnokrajowego Związku Spółek Kredytowych. Jakkolwiek Komisja ta zdaje sobie sprawę, że wobec braku prawa, któreby zobowiązywało spółki do poddawania się rewizji, wszelka kontrola tymczasowo będzie się opierała tylko na dobrej woli spółek, to jednak już w dniu 9 stycznia r. b. złożyła do ministerjum skarbu projekt związku rewizyjnego w nadziei, że chociaż związek nie będzie posiadał pełni władzy wykonawczej, to jednak swoją siłą moralną chociaż w pewnym stopniu spółkarstwo kredytowe uporządkuje, wzmocni i wprowadzi na bezpieczniejszą drogę, a może wreszcie stworzy z niego jeden z najważniejszych czynników ekonomicznego odrodzenia kraju.

Niech mi wolno będzie przez krótką chwilę spojrzeć na obraz najbliższej może już przyszłości, jaki ja sobie przedstawiam.

Spółki kredytowe będą najdrobniejszemi rozgałęzieniami tych dróg, przez które środki obrotowe na potrzeby krótko-

terminowego kredytu płynąć będą w stronę gospodarki zbiorowej oraz indywidualnej z tych źródeł, które owoce pracy swojej będą musiały zaklinać w postać pieniądza, dopóki, oczywiście, ustrój pieniężny istnieć będzie.

Jako jednostki społeczno-prywatne, spółki te, tak pod względem ideowym jak i technicznym, winny znaleźć opiekę nadzorczą w formie zrzeszeń patronackich, a więc w formie zrzeszeń o charakterze również społeczno-prywatnym.

Ośrodek finansowej natury spółki te powinny również wytworzyć na drodze samopomocy w postaci jednej silnej instytucji akcyjnej, gdzie udział kapitału osobistego może mieć miejsce, gdzie jednak dla spółkarstwa, obejmującego różne dziedziny życia gospodarczego, powinna być zachowana przewaga. Przez ten własny ośrodek finansowy spółki mogłyby nawiązać stosunki z rynkiem pieniężnym całego kraju tak pod względem zużycia własnych środków, jak również pod względem zdobywania źródeł dogodnego kredytu.

Jaka będzie organizacja skarbowa i finansowa kraju, przewidzieć dzisiaj jeszcze nie sposób. Odpowiedź na to pytanie będzie zależała od odpowiedzi na inne jeszcze kapitalniejsze pytanie: czem będzie Polska? Atoli dziś już powinniśmy sobie powiedzieć, że organizacja ta musi unikać nadmiaru funkcji ośrodkowych; nadmierna bowiem czynność musi prowadzić do nadmiernego rozrostu organów biurokratycznych, które chcąc nie chcąc będą tamowały sprawność społeczną, jak tego dowodzą chociażby dzieje państwa Rosyjskiego.

Skarbowość polska będzie miała do spełnienia ogrom pracy w dziedzinie gospodarki państwowej, komunalnej oraz emisyjnej. Zakres potrzeb kredytowych prywatnych, a nawet społeczno-prywatnych powinna ona przeto obsługiwać tylko za pośrednictwem zakładów pieniężnych ośrodkowych, specjalnie do tego powołanych.

Na to jednak, aby pomiędzy instytucją państwową i wogóle pomiędzy rynkiem ogólnokrajowym a spółkami kredytowemi mógł przez centralny bank spółdzielczy powstać łącznik, kojarzący życie ekonomiczne kraju w jedną organiczną całość, w praktyce spółek, niezależnie od innych form zobowiązań, musi zająć należne miejsce weksel, jako ta forma zobowiązania, która w całym świecie już zdobyła sobie prawo obywatelstwa. W wyjątkowych razach w braku odpowiedniego materjału redyskontowego, spółki powinny mieć możność wystawiania, a bank centralny przyjmowania weksli z jednym podpisem, dzisiejsze bowiem prawo, zakazujące bankom przyjmowania wekslu z jednym podpisem, rwie organizacje kredytu na oddzielne zamknięte w sobie ogniwa i wytwarza dla nich

stan zawsze niebezpieczny, a w chwilach wstrząśnień ekonomicznych wprost zabójczy.

Ze wszystkiego, co się powiedziało, dają się wysnuć wnioski następujące:

1. Należy dążyć do ujednostajnienia spółek kredytowych pod względem form prawnych, zasad organizacji wewnętrznej i zakresu działalności oraz do powiązania ich w jedną całość z ogólną budową finansową kraju.

2. Na gruncie tych samych spółek kredytowych powinny się wyrównywać potrzeby pieniężne wszystkich warstw ludności i wszystkich stanów.

3. Potrzeby pod względem kontroli działalności i kierunku pracy spółek kredytowych powinny być skupione w ogólnokrajowym związku rewizyjnym.

4. Potrzeby pieniężne spółek kredytowych powinny się wyrównywać na gruncie jednej instytucji finansowej.

5. Praca, wybiegająca poza ramy kredytu, powinna znaleźć swój wyraz w organizacjach specjalnych, z któremi spółki kredytowe powinny utrzymywać stosunki na zasadach ogólnych.

Pierwszy zjazd kooperatystów polskich w Lublinie.

W czasie od 7—9 lutego b. r. obradował w sali Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie zjazd przewodników kooperatywy polskiej, zwołany przez pp. dr. A. Rządа z Warszawy, St. Śliwińskiego z Lublina i dr. Fr. Stefczyka ze Lwowa.

Z Królestwa Kongresowego brali udział: w imieniu Komisji Organizacyjnej Ogólnokrajowego Związku Spółek Kredytowych w Warszawie pp. dr. A. Rząd, Wincenty Młynarski, Stanisław Mitraszewski i Michał Terech. W imieniu Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolnych w Warszawie pp. Zygmunt Chmielewski, Zygmunt Brudziński i Hieronim Smoliński; w imieniu Związku Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie pp. Romuald Mielczarski, Zygmunt Kmita i Daniel Kuszewski; w imieniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie pp. Zygmunt Chrzanowski, Zygmunt Choromański i Tomasz Wilkoński oraz w imieniu Kooperacji Rolnej „Związku Syndykatów“ w Warszawie p. Stanisław Śliwiński i Aleksander Hełczyński. Ponadto p. Stanisław Dzierzbicki

z Warszawy w imieniu Tow. Wzaj. Ubezp. „Snop“ i „Ceres“ oraz p. F. Przeradzki w imieniu T-wa Mleczarskiego w Warszawie.

Z Wielkopolski wzięli udział jako rzeczoznawcy pp. ks. patron Stanisław Adamski, vicepatron dr. Teofil Rzepnikowski, dr. Paweł Spandowski oraz dr. Zygmunt Seyda, vicepatron Związku Spółek Górnoślązkich.

Z Galicji wzięli udział: z ramienia Związku stowarzyszeń zarobk. i gosp. we Lwowie pp. profesor dr. Stanisław Głąbiński, dr. Wiktor Lechowski, dr. Piotr Dziubański, dr. Stefan Czernecki i dr. Bronisław Kuśnierz; w imieniu Akc. Banku Związkowego we Lwowie p. Marjan Turski; w imieniu Krajowego Biura Patronatu Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie dr. Franciszek Stefczyk; w imieniu Zarządu Głów. Tow. Kółek Rolniczych we Lwowie i Związku Ekonomicznego T. K. R. pp. Jan Szczepański, Ks. Kanonik Siara: w imieniu Patronatu Syndykatu Rolniczego w Krakowie p. dr. E. Taylor ponadto prof. dr. Stefan Surzycki z Krakowa i Józef Bek z Limanowej.

Ze Ślązka Austrjackiego wziął udział od Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie p. Jan Martinek.

Delegat *Litwy* p. Aleksander Szklennik z powodu trudności paszportowych nie mógł wziąć udziału w konferencji.

Z ramienia rządu polskiego w Warszawie wziął udział delegat Ministerjum Rolnictwa p. Zdzisław Ludkiewicz. Polskie Ministerjum Skarbu usprawiedliwiło swoją nieobecność, przesyłając życzenia owocnych obrad.

W imieniu cywilnego zarządu gubernatorstwa lubelskiego był obecnym Ekscelencja Jerzy Poraj Madeyski.

Jako goście brali udział: w imieniu Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie pp. Rojowski, Fudakowski i Zaleski z Lublina, w imieniu Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie pp. Zdanowski i Jelski, w imieniu Tow. Kred. Ziemskiego w Lublinie p. L. Przanowski; w imieniu Lubelskiej Kasy Przemysłowców p. Teofil Ciświcki oraz prezydent m. Lublina, p. Bajkowski.

Zjazd zagaił w imieniu zwołujących p. dr. Stefczyk, podnosząc znaczenie i potrzebę wymiany myśli w zakresie pracy spółdzielczej w chwili tworzenia się państwa Polskiego, dla którego kooperatywa jest najlepszym przygotowaniem. Na propozycję mówcy wybrano przez aklamację na przewodniczącego Zjazdu ks. patrona Adamskiego z Poznania, na zastępców inż. Z. Chmielewskiego z Warszawy i dr. W. Lechowskiego ze Lwowa, zaś na sekretarzy dr. Br. Kuśnierza ze Lwowa i dr. E. Taylora z Krakowa.

Na wniosek p. dr. *Stefczyka* prace Zjazdu ukonstytuowano w ten sposób, że referaty wygłoszone w plenum były przedmiotem szczegółowych obrad na komisjach, a następnie z przygotowanymi wnioskami były przedstawiane do zatwierdzenia na plenum Zjazdu.

Kooperacja kredytowa w Królestwie Kongresowem.

Ks. Patron Adamski, objąwszy przewodnictwo, udzielił głosu p. dr. *A. Rządowi*, który wygłosił referat o „Kooperacji Kredytowej w Królestwie Kongresowem". Przedstawiwszy jej dotychczasowy rozwój i stan obecny, referent wyraża przekonanie, iż należy dążyć do ujednostajnienia spółek kredytowych pod względem form prawnych, zasad organizacji wewnętrznej i zakresu działalności oraz do powiązania ich w jedną całość z ogólną budową finansową kraju. Na gruncie tych samych spółek kredytowych powinny się wyrównywać potrzeby pieniężne wszystkich warstw ludności i wszystkich zawodów. Kontrola działalności i kierunek pracy spółek kredytowych winny być skupione w Ogólnokrajowym Związku Rewizyjnym. Potrzeby pieniężne spółek kredytowych winna zaspakajać jedna centralna instytucja finansowa.

Koreferent p. inż. *Z. Chmielewski* kładł nacisk na zadania spółek kredytowych w zakresie wychowania i wykształcenia gospodarczego i ogólnego szerokich mas. Wskutek tego spółki winny przystosowywać się w swej działalności do potrzeb odnośnych warstw ludności, organizacja ich zatem musi się opierać na specjalizacji podobnie jak ich praca.

Koreferent dr. *Br. Kuśnierz* uzasadnia potrzebę organizacji spółdzielczego kredytu obrotowego na podstawie jednolitego typu banku ludowego, obsługującego w równej mierze miasta i wieś. Jako podstawa dla takiej organizacji miałyby służyć Kasy Przemysłowców, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, oraz Towarzystwa Drobnego Kredytu. Za takiem rozwiązaniem przemawia również potrzeba stworzenia silnych finansowych organizacji ludowych, aby one mogły wspierać kredytem obrotowym także i inne lokalne zrzeszenia spółdzielcze, w szczególności stowarzyszenia handlowo-rolne, wytwórczo-rolne, spożywcze i inne. Banki ludowe należałoby złączyć w jeden ogólnokrajowy Patronat oraz stworzyć dla nich jednolity system pieniężnego wyrównania.

Co do kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, związanych ściśle z ustrojem gminy, sądzi koreferent, że na nich należałoby przy pomocy państwa zorganizować długoter-

minowy kredyt dla włościan oraz na potrzeby gmin włościańskich i lokalnych zrzeszeń spółdzielczych. Kasy te powinny być złączone za pomocą kilku lokalnych kas wyrównawczych z finansowym ustrojem państwowym. — Kasy te jednak należałoby znacznie ograniczyć pod względem udzielania kredytu obrotowego.

Centralna Kasa dla Spółek.

Ks. Patron Adamski z Poznania referował o centralnej kasie dla spółek. W swoich wywodach wychodzi z założenia, że Polska, licząc się z brakiem ludzi i pieniędzy organizować winna spółki zdolne do samodzielnego rozwoju i pracy, oparte na zdrowej samopomocy. Wobec licznych zadań, których rząd polski podjąć się musi, należy unikać obciążania go taką pracą, jaką prywatna instytucja sama może dokonać. Spółki zatem winny zarówno poszczególne jak i centralne organizacje swoje urządzić samodzielnie, nie oglądając się na pomoc i subwencje państwowe.

Wobec tego uważa referent, oświetlając sprawę przykładami wyjętymi z praktyki zaboru pruskiego, iż najdogodniejszą formą kasy centralnej — to towarzystwo akc., o ile w niem spółki mają przewagę kapitału akcyjnego, zapewnioną w ustawie kasy centralnej, większość w radzie nadzorczej, a nadto jeśli się statutem kasy centralnej utworzy organ, łączący zarząd Związku spółek z organami kasy na wzór kuratora w Banku Związku Spółek w Poznaniu. Kas centralnych, pośredniczących między głównem źródłem kredytu a spółkami i pracujących wyłącznie ze spółkami, referent nie poleca, ponieważ pośredniczące ogniwa przedłużają kredyt, przewlekają, niestety, sprawę i sprawiają, że w tej lub owej formie stała subwencja państwa staje się konieczną. Pozatem podaje referent szereg uwag o sposobie i zakresie działalności kas centralnych w formie towarzystw akcyjnych, pracujących prócz ze spółkami także i z prywatną klijentelą, zaznaczając, iż zbytnie kapitały spółek za pośrednictwem Centralnego Banku przejdą na pożytek tej części przedsiębiorczości prywatnej, która wychodzi poza obręb normy spółek.

Tym sposobem centralna kasa zorganizowana jako tow. akcyjne, a pracująca także z prywatną klijentelą nietylko zadość uczyni potrzebom spółek, ale nadto odda zbytnie kapitały spółek na usługi całego społeczeństwa.

Spółdzielczy Instytut Naukowy.

Następnie przedstawił *dr. Franciszek Stefczyk* pilną potrzebę utworzenia spółdzielczego instytutu naukowego dla ogól-

no-polskiego ruchu kooperacyjnego. Jego zadanie obejmowałoby utrzymywanie należycie urządzonej bibljoteki spółdzielczej razem z muzeum i czytelnią, urządzanie stałych kursów naukowych, szczególniej zaś wyższego kursu nauk spółdzielczych dla systematycznego kształcenia w kierunku spółdzielczym młodzieży z wyższem ogólnem lub zawodowem wykształceniem, 3-ch miesięcznego kursu dla instruktorów i lustratorów stowarzyszeń spółdzielczych naprzemian z 3-ch miesięcznym kursem społecznym o szerszym zakresie. Instytut byłby powołany także do spółdziałania ze związkami stowarzyszeń w przeprowadzeniu specjalnych kursów spółdzielczych. W jego zakres wchodziłoby wreszcie prowadzenie oddziału wydawniczego, szczególniej w celu popularyzowania idei i wiadomości spółdzielczych.

Ufundowanie i utrzymywanie instytutu powinny przyjąć na siebie stowarzyszenia polskie, złączone w ogólny Związek. Dotychczas przygotowane jest na ten cel stokilkanaście tysięcy koron jako zawiązek potrzebnego funduszu. Referent zakończył swoje sprawozdanie przedłożeniem odnośnych rezolucji, które przekazano komisji.

Obrady popołudniowe.

Dnia 7 lutego po południu obradowały komisja kredytowa i ogólnoorganizacyjna, komisja handlowo-rolna oraz komisja spożywcza.

Szczególniej ożywiona i gorąca dyskusja odbywała się w komisji kredytowej w sprawie zasad organizacji kredytu spółdzielczego, w której zabierali głos pp. dr. Rząd, inż. Chmielewski, dr. Stefczyk, dr. Rzepnikowski, Mitraszewski, ks. Patron Adamski, Młynarski i inni. Wnioski komisji odesłano do plenum Zjazdu.

Drugi dzień obrad (8 lutego).

Delegat polskiego ministerjum rolnictwa, p. Zdzisław Ludkiewicz przedstawił stosunek polskiego rządu do spółdzielczości. Sprawę tę, o wielkiej doniosłości, przekazano komisji ogólnoorganizacyjnej, poczem przystąpiono do dalszego porządku obrad.

P. *Stanisław Dzierzbicki* z Warszawy referował o znaczeniu zaniedbanej u nas kooperacji ubezpieczeniowej dla stosunków polskiego rolnictwa i na przykładzie Francji wykazywał wyższość spółdzielczych sieci kooperatyw ubezpieczeniowych lokalnych, opartych o kasy okręgowe i centralne, nad systemem wielkich stowarzyszeń, polegających na wzajemności.

W końcu podał do wiadomości, iż obecnie rozpoczyna się akcja w tym kierunku w Królestwie Kongresowem i zwraca się z prośbą o jej poparcie wśród szerokich sfer.

P. *dr. Rząd* prosi, by informacje o projektowanej akcji rozpowszechnili inicjatorzy w licznych popularnych broszurach, co referent przyrzeka uczynić.

P. *Romuald Mielczarski*, dyrektor warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywców, referował o znaczeniu kooperatyw spożywczych. Referent zauważył, że z rozmaitych definićji kooperacji duchowi naszego Związku najbardziej odpowiada definicja Faya, podług której zasadniczą cechą kooperatywy jest dobrowolność zrzeszenia, demokratyczny i nie kapitalistyczny charakter przedsiębiorstwa, duch niesamolubny członków i podział zysków odpowiedni do zasług. Kooperacja spożywcza w Królestwie Kongresowem datuje się właściwie od roku 1905, gdyż dopiero wówczas ruch nasz począł się stawać żywiołowym i przybierać szerokie rozmiary.

Za swoje zadanie życiowe również uważa ona stopniowe opanowywanie wymiany i wytwórczości i oparcie ich na zasadach spółdzielczych. „Ku temu celowi zmierzamy różnemi drogami:

1) spółdziałamy w organizowaniu nowych stowarzyszeń.

2) Rozszerzamy w miarę wzrostu kapitału własnego i liczby członków zakres działania tych stowarzyszeń tak, aby w przyszłości zaspakajały wszystkie potrzeby uczestnika i jego gospodarstwa domowego, a na wsi potrzeby jego drobnego gospodarstwa rolnego.

3) Przystępujemy stopniowo do organizowania własnej wytwórczości pod postacią mleczarń, piekarń, rzeźni, zakładów krawieckich, szewckich i t. p.

4) Łączymy luzem chodzące stowarzyszenia danej miejscowości w jedno większe stowarzyszenie.

5) Dążymy do nawiązania ścisłych stosunków z kooperatywami wytwórczemi rolnemi i drobnoprzemysłowemi i ukształtowania ich w taki sposób, aby w przyszłości stowarzyszenie spożywców stało się ośrodkiem handlowym dla otaczających je stowarzyszeń wytwórczych, zaś Związek stowarzyszeń spożywców—stał się centralą handlową dla wszystkich kooperatyw, podobnie, jak ich centralą finansową powinien by się stać Bank Towarzystw Spółdzielczych.

W swym rozwoju ruch nasz napotyka na szereg trudności natury zewnętrznej i wewnętrznej, jako to: niesumienność pracowników, niedbałe wykonywanie swych obowiązków przez zarządy, niedostateczne środki obrotowe stowarzyszeń, brak

ogólnego prawodawstwa spółdzielczego oraz przepisów karnych za fałszowanie towarów, nielojalną konkurencję i przekupstwo".

Koreferent p. *Jan Szczepański*, dyrektor Związku ekonomicznego Kółek Rolniczych w Krakowie przedstawił historję powstawania sklepów Kółek Rolniczych, składnic powiatowych i agencji handlowej Zarządu Głównego Towarzystw Kółek Rolniczych w Galicji. Ta ostatnia w 1912 r. przekształca się na Związek ekonomiczny Kółek Rolniczych, stowarzyszenie zarejestrowano z ograniczoną poręką. Poczem przedstawia rozwój Związku w 1913 r. i w pierwszej połowie 1914 roku. Druga połowa 1914 r. to przekreślenie niemal całego dorobku Związku, a to skutkiem inwazji. W roku 1915 odbudowuje się Związek i przy zamknięciu bilansu za rok 1916 wykazuje ogólny obrót wzwyż 153 miljony, zaś za rok 1917 wzwyż 215 miljonów. W ciągu 1917 roku tworzy Związek wspólnie z innemi instytucjami fabryki, np. kiszonej kapusty, suszarnie jarzyn i t. p., zaś obecnie przystępuje Związek razem z Syndykatem Rolniczym i innymi do tworzenia fabryk maszyn rolniczych. Wreszcie mówi o braku personelu i o potrzebie kształcenia go dla celów kooperatywy.

Wnioski przekazane komisji.

Profesor *dr. Stanisław Głąbiński* referował następnie w imieniu nieobecnego p. dr. Ernesta *Adama*, Patrona Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, o „Konsolidacji Kooperacji Polskiej". Referent oświadczył się za utworzeniem ogólnego Związku kooperatyw, obejmującego wszystkie związki specjalne. Zadaniem Związku byłoby czuwanie nad prawodawstwem spółkowem, reprezentowanie kooperacji wobec władz, prowadzenie propagandy, utrzymywanie instytutu spółdzielczego i t. p. Obok Związku ogólnego winien funkcjonować centralny bank spółdzielczy. Nadto powinny powstać centralne związki gospodarcze, głównie dla zrzeszeń produkcyjnych, spożywczych i handlowych. Istniejące dotychczas spółdzielcze organizacje finansowe mogłyby zachować w ramach centralnej instytucji finansowej i nadal swą pewną samodzielność.

Wnioski przekazano komisji.

Dnia 8-go lutego r. b. po południu obradowało plenum Zjazdu nad wnioskami komisji w sprawie organizacji kredytu spółdzielczego oraz centralnego pieniężnego wyrównania.

Ksiądz Patron *Adamski* z Poznania w obszernym wywodzie, pełnym mądrych i doświadczonych rozważań, przedstawił zasady oraz sposoby organizacji kredytu spółdzielczego

w Wielkopolsce i na Górnym Ślązku oraz oświadczył się przeciw uzależnianiu wewnętrznej pracy spółdzielczych organizacji w Polsce od wpływów biurokratycznych.

Dr. Lechowski przedstawił następnie trudności w jakich rozwijała się spółdzielczość w Galicji, która spełniała wielkie zadania narodowe, wspierając polskość na zagrożonych miejscach.

W dalszej dyskusji zabierali głos: dr. Stefczyk, który radził, aby nie organizować takich instytucji spółdzielczych, któreby utrwalały różnice w organizacjach spółdzielczych w poszczególnych dzielnicach Polski, raczej należy dążyć do tego, aby wszelkie istniejące różnice usuwać. Ponadto zabierali głos dr. Rząd, Kmita, Mitraszewski, ks. Patron Adamski i inni.

Następnie obradowano nad wnioskiem d-ra Stefczyka ze Lwowa w sprawie organizacji instytutu spółdzielczego. Myśl ta znalazła u zgromadzonych delegatów wielkie zrozumienie i poparcie. Miejsce, w którem ma powstać instytut spółdzielczy, narazie nie zostało ustalonem. Do komisji, która ma się zająć organizacją tego instytutu, powołani zostali pp. inż. Chmielewski i dyr. Mielczarski z Warszawy, dyr. Śliwiński z Lublina oraz dr. Stefczyk i dr. Lechowski ze Lwowa.

Dzień 9 lutego 1918 r.

(3-ci dzień obrad).

Dr. Paweł Spandowski, sekretarz Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, przedstawił w obszernym i gruntownie opracowanym wywodzie sprawę organizacji handlowo-rolnej pod nazwą „Rolniki" w Wielkopolsce i na Górnym Ślązku. Rolniki zajmują się zakupem i sprzedażą produktów zarówno drobnego jak i wielkiego ziemiaństwa. Przeważające z nich korzyści wynosi włościaństwo. Organizacje te stały się obecnie już doskonałym typem kooperatywy handlowo-rolnej.

Dr. Taylor z Krakowa referował, jako koreferent, o zasadach spółdzielczości handlowo-rolnej na podstawie doświadczeń, zebranych w Galicji. Mówca dochodzi do wniosku, iż najwłaściwszą formą organizacji są spółki wyspecjalizowane we wspólnym zakupie i sprzedaży, obliczone na okręgi koło 50 do 100 tys. ludności, obejmujące drobną i większą własność, złączone w fachowym związku rewizyjnym. Najważniejszymi problemami obecnymi handlowo-rolnego ruchu w Galicji na zasadach spółdzielczości jest obecnie uregulowanie stosunków kredytowych w kooperatywach rolnych, wyrobienie fachowych kierowników handlowych i wytworzenie własnego przemysłu.

Połączenie związku rewizyjnego z centralą handlową nie uważa referent za stan idealny.

Dyr. Stanisław Śliwiński z Lublina referował, jako koreferent, o rozwoju kooperatywy handlowo-rolnej w Królestwie Kongresowem. Datuje się ona od roku 1859. Kooperatywy pod nazwą „Domów Zleceń" upadły w czasie powstania. Kooperatywa handlowo-rolna zaczyna się rozwijać na nowo dopiero od roku 1897, kiedy powstały syndykaty rolnicze. Obejmują one przeważnie większą własność dzięki polityce rządu rosyjskiego i rozwinęły się wspaniale. Obroty towarowe zjednoczonych syndykatów wynosiły w 1916 roku 33.000.000 rb., posiadały one członków 2.777, zaś filji prowincjonalnych 73.

Referent postawił wnioski, zmierzające do tego, aby zdemokratyzować syndykaty, uregulować kredyt rolniczy, zrzeszyć polskie instytucje rolniczo-handlowe i przyczynić się do objęcia rynku z wyrobami polskiego przemysłu.

W dyskusji, jaka się na ten temat rozwinęła, przyjęto wnioski komisji z poprawkami.

Następnie obradowano nad kwestją rewizji ustawowej, nad tem, czy utrzymać system koncesyjny, czy też wprowadzić system rejestracji? Oświadczono się za systemem rejestracyjnym.

Szczególnie ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. dr. Stefczyk, dr. Rząd, ks. Patron Adamski i Ludkiewicz, delegat polskiego ministerjum rolnictwa i inni, wywołała sprawa stosunku ruchu spółdzielczego do Państwa Polskiego. Dominowało stanowisko, aby ruch spółdzielczy był o ile możności niezawisły.

Po południu dnia 9 lutego 1918 roku.

Dr. Bronisław Kuśnierz ze Lwowa referował o kasach gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Kongresowem i rozpatrywał ich organizację ze stanowiska spółdzielczych organizacji kredytowych. Referent oświadczył się za utrzymaniem tych instytucji z tym jednakowoż warunkiem, aby na nich oprzeć specjalną organizację długoterminowego kredytu włościańskiego oraz długoterminowego kredytu dla lokalnych zrzeszeń spółdzielczych, przedewszystkiem zaś dla zrzeszeń rolniczo-wytwórczych. Byłoby to tembardziej pożądane, że nawet po zdemokratyzowaniu się Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, włościański kredyt emisyjny tegoż Towarzystwa nie będzie mógł dostatecznie zaspokoić potrzeb długoterminowego kredytu rolnego.

W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos pp. Ludkiewicz, Smoliński, dr. Stefczyk oraz ks. Adamski, który sądził, że należałoby je albo łączyć i zamieniać na powiatowe kasy oszczędności, albo też zamieniać na kooperatywy kredytowe.

Wobec zajmowania się tą sprawą rządu polskiego wniosku żadnego nie podjęto.

Na propozycję d-ra Stefczyka wybrano następnie komitet redakcyjny, który ma się zająć wydaniem publikacji, w skład której wejdą zgłoszone referaty oraz sprawozdanie z obrad Zjazdu. Również na wniosek d-ra Stefczyka uchwalono zwołać jeszcze w ciągu roku bieżącego drugi zjazd spółdzielczy.

Na wniosek d-ra Taylora z Krakowa wybrano komisję, której zadaniem ma być ustalenie polskiej terminologi spółdzielczej. Do komisji tej zostali powołani: dr. Rząd z Warszawy, dr. Paweł Spandowski z Poznania, dr. Czarnecki ze Lwowa i dr. Taylor z Krakowa.

Na tem przewodniczący ks. Patron Adamski z Poznania zamknął pierwszy polski Zjazd Spółdzielczy. W końcu Zjazd uprosił przewodniczącego ks. Patrona Adamskiego, by w imieniu Zjazdu wyraził podziękowanie Gubernatorstwu Lubelskiemu za życzliwe poparcie Zjazdu.

Uchwały Zjazdu podaliśmy już w marcowym numerze *Siły*.

Z rynku pieniężnego.

Zawarcie pokoju z Rosją wywołało zwyżkę rubli: cena banknotów pięćsetrublowych podniosła się 4-go marca ze 160 m. do 165 m. za 100 rb., jednak już po dwóch dniach spadła do 153 m., a 9-go marca nawet do 146 m. Dopiero później pod wpływem wiadomości o utworzeniu się w Berlinie i Wiedniu związku banków dla skupu rubli, potrzebnych dla zakupów w Rosji, kurs pięćsetrublówek znów się poprawił, dochodząc w połowie miesiąca do 154 m. W końcu marca, pod wpływem zwycięstw niemieckich na zachodzie, ruble w pięciosetkach spadły do 149 m.

Sturublówki dotychczas cenione były znacznie wyżej od pięćsetrublówek, a banknoty drobniejsze wyżej od setek, obecnie zaś zaczyna się dziać przeciwnie: kurs 100-rublówek wynoszący 186 m. na początku marca począł się stale obniżać, a w końcu miesiąca zrównał się z ceną 500-rublówek, t. j. spadł do 149 m. Co się tyczy banknotów drobniejszych, to chwilami niema na nich odbiorców, przeto cena ich spadła bardzo znacznie, dochodząc nawet do 135 m. za 100 rb., zależnie od świeżości banknotów. Dopiero w końcu miesiąca ujawniła się chęć kupna drobnych banknotów na spłatę zobowiązań rublowych, co podniosło ich kurs do 145 m., zaś świeżych banknotów

25-rublowych nawet do $157^{1}/_{2}$ m. za 100 rb., lecz w ostatnich dniach i te spadły do 150 m., czyli że ceny poszczególnych rodzajów banknotów rublowych mniej więcej zrównały się, natomiast za uszkodzone banknoty płacą jeszcze od 5 do 10 m. mniej niż za świeże.

Za ruble wypuszczone za czasów rządów Kiereńskiego płacono po 1 m. za rubla.

Obroty koronami w ubiegłym miesiącu były duże. Kurs ich $64^{1}/_{2}$ z końca lutego podniósł się w pierwszych dniach marca do 65 m., lecz nie utrzymał się długo na tym poziomie, spadł wkrótce do 64 m. a od 20-go marca zaczął się obniżać w dalszym ciągu, dochodząc 28 marca do $62^{1}/_{2}$ m. ze 100 koron.

Ogólna tendencja dla papierów procentowych w pierwszej połowie marca była mocna, dopiero około 10-go marca, pod wpływem zniżki rubli i zapowiedzianej wypłaty wylosowanych listów i kuponów w rublach, usposobienie osłabło.

$4^{1}/_{2}$ % listy ziemskie ze 195 m. na początku marca spadły w połowie miesiąca do 186 m., a w końcu marca do $180^{1}/_{2}$ m. za 100 rb.

4%-we listy ziemskie obniżyły się ze 170 do 160 m. za 100 rb.

5%-we listy zastawne m. Warszawy spadły ze 180 m. do 168.75 m., a następnie podniosły się do 171 m. za 100 rb. (28 marca).

$4^{1}/_{2}$ %-we listy zastawne m. Warszawy ze 162 m. spadły do 152 m. za 100 rb.

6% obligacje m Warszawy cieszyły się na początku marca dużym pokupem i podniosły się ze 185 do 188 m., w połowie miesiąca spadły do poprzedniej ceny, zaś w końcu marca płacono za nie tylko $182^{1}/_{2}$ za 100 rb.

Prowincjonalne listy wciąż były poszukiwane, lecz tranzakcje bardzo rzadko dochodziły do skutku z powodu braku materjału oraz dlatego, że chciano nabywać je w rublach, nie zaś w markach. Na początku marca za listy łódzkie 5%-we płacono 145 m., za $4^{1}/_{2}$ %-we — 135 m., w końcu zaś miesiąca—135 i 125 m. Kursy pozostałych listów prowincjonalnych można tak określić: częstochowskie 135, kaliskie 125, kieleckie 150, lubelskie $162^{1}/_{2}$, łomżyńskie 120, piotrkowskie 130, płockie 140, radomskie 160, siedleckie 110, suwalskie 100; wszystko w markach za 100 rb. nominalnych.

Z rosyjskich papierów procentowych obracano 4%-wemi serjami, płacąc na początku marca 145 m., w końcu 125 m. za 100 rb. nominalnych; poszukiwano także 4% renty rosyj-

skiej z arkuszami kuponowymi po 60 do 65%. Z premjówkami natomiast zastój zupełny, przyczem kursy można określić: pierwsza 900 m., druga 750 m. i szlachecka 650 m.

Akcyami obroty bardzo rzadkie. Za 500-rublowe akcje Towarzystwa Kopalń Węgla „Saturn" zapłacono 2950 m., za 100-rublowe akcje starachowickie płacić chciano 565 m., za 250-rublowe akcje Banku Handlowego w Warszawie żądano 450 m., za 250-rublowe akcje Zakładów Żyrardowskich 400 m.

Handel monetami złotemi w marcu był nieznaczny. W końcu miesiąca ceny były następujące:

za	100 rb. zł.	płacono banknotami	415 rb.
„	100 m. „	„ „	285 m.
„	100 kor. „	„ „	240 „
„	100 fr. „	„ „	230 „
„	100 rb. srebr.	„ „	220 „

Stan rachunków główniejszych banków emisyjnych tak się przedstawia:

Bank Rzeszy Niemieckiej w miljonach marek:

	15/III	*15/II*
Zapas złota	2408	2408
„ innych kruszców .	117	115
Obieg banknotów	11355	11098

Bank Francuski w miljonach franków:

	14/III	*14/II*
Zapas złota	3334	3328
Złoto zagranicą	2037	2037
Zapas srebra	256	252
Obieg banknotów	24744	23821

Bank Angielski w tysiącach funtów szterlingów:

	21/III	*21/II*
Rezerwa banknotów . . .	30808	29673
Zapas gotówki złotej . .	60605	58471
Obieg banknotów	47359	46207

Notowanie ważniejszych papierów państwowych na giełdzie londyńskiej i paryskiej:

Londyn	*12/III*	*18/II*
$2^1/_2$ % Konsole	$53^7/_8$	$54^5/_8$
5% Poż. Ros. z 1906 r.	49	49
$4^1/_2$ % Poż. Ros. z 1909 r.	$37^3/_4$	$39^1/_4$

Paryż	*23/III*	*4/III*
5% Poż. Francuska	88.20	87.90
3% Renta „	57.—	57.50
5% Poż. Ros. z 1906 r.	49.—	49.75
3% „ „ z 1896 r.	30.50	31.50

Ceny przekazów pieniężnych zagranicą:

w Berlinie:	*równia*	*1/III*	*26/III*
na Holandję	168.74	215.50	215.50
„ Szwecję	112.50	162.25	162.25
„ Szwajcarję	81.—	112.50	112.50
„ Austro-Węg.	85.06	66.55	66.55

w Wiedniu:	*równia*	*1/III*	*21/III*
na Berlin	117.56	150.—	150.—
„ Holandję	198.37	324.—	324.—
„ Szwajcarję	95.23	167.50	167.50
„ Szwecję	132.26	244.—	244.—
„ Rosję	253.95	200.—	225.—

w Paryżu:	*równia*	*2/III*	*11/III*	*21/III*
na Londyn	25.22	27.18½	27.21½	27.20
„ New-York	518.26	570.75	571.35	570.87
„ Szwajcarję	100.—	128.25	129.—	131.25
„ Amsterdam	208.32	259.50	261.—	—
„ Szwecję	138.89	184.50	184.—	188.—
„ Włochy	100.—	64.—	65.—	66.—

w Amsterdamie:	*równia*	*1/III*	*11/III*	*23/III*
na Berlin	59.26	43.17½	42.50	42.—
„ Paryż	48.—	38.70	38.70	37.80
„ Wiedeń	50.41	28.32½	27.95	26.80
„ Szwajcarję	48.—	49.60	49.55	49.75
„ Szwecję	66.67	71.20	70.20	72.75
„ Londyn	12.10	10.54	10.50½	10.28

w Zurychu:	*równia*	*1/III*	*14/III*	*25/III*
na Berlin	123.46	87.25	83.75	86.—
„ Paryż	100.—	78.15	77.05	76.10
„ Wiedeń	105.01	58.—	53.75	56.-
„ Londyn	25.22	21.22	21.—	20.70
„ New-York	518.26	446.—	441.—	435.—
„ Amsterdam	208.32	250.—	202.25	201.—
„ Włochy	100.—	50.25	50.75	50.25
„ Szwecję	138.89	142.50	142.—	143.—
„ Rosję	266.68	72.—	75.—	72.—

H. G.

Ostatnie wydawnictwa.

Dr. Henryk Kornreich. Złota waluta w świetle wojny. Kraków 1918 r., stronic 22.

Autor jest antymetalistą, a raczej zwolennikiem państwowej teorji pieniędzy, której najgłośniejszym rzecznikiem w Niemczech był przed wojną prof. Knapp, a jest podczas wojny dr. Bendixen, dyrektor banku hamburskiego oraz Robert Liefman, autor książki „Geld und Gold".

Przeciwnicy wszechwładnych przed wojną metalistów nie odrzucają bynajmniej złota, lecz obok niego uznają pieniądz papierowy, oparty nie na metalu tylko na akcie prawnym państwowym. Oczywiście, że stosunki wojenne, które wszędzie doprowadziły do zaniku złota w obiegu, dają bogaty materjał do ataków skierowanych na metalistów, ponieważ, jak twierdzi dr. Kornreich, złota waluta nie spełniła swego zadania ani wewnątrz ani zewnątrz kraju. Autor kategorycznie utrzymuje, że złoto w obiegu wewnętrznym jest martwym kapitałem, który rentownie ulokować można zagranicą w inwestycjach przemysłowych i w papierach zagranicznych, co niewątpliwie dobrze oddziaływać musi na utrzymanie kursów wekslowych danego państwa zagranicą. „Wewnątrz państwa wystarczy zupełnie pieniądz państwowy papierowy, emitowany w pewnej ilości na głowę mieszkańca, przyczem nie trudno pozbawić państwa wpływu na jego pomnożenie". A co się tyczy złota, to jako pieniądz światowy powołanem jest ono do utrzymywania stałego stosunku walut różnych państw i tylko w tym kierunku winno być celowo użyte, jako ultima ratio, na wypadek konieczności. „Każde bowiem państwo dążyć powinno do utrzymania swej waluty zagranicą w drodze eksportu towarów i przez odpowiednią politykę gospodarczą".

Nic słuszniejszego nad to twierdzenie: *jedynie miarodajnym w tym względzie jest bilans płatniczy, a więc stan gospodarczy kraju.* W publikacjach polskich o walucie, za któremi pilnie w *Sile* śledzimy, wszędzie z żywą radością odnajdujemy tę zdrową myśl gospodarczą, dziwimy się tylko tej zawziętości, z jaką nasi Knappiści występują przeciwko metalistom. Czyż w zaznaczonej materji, która przecież stanowi rdzeń sprawy, metaliści są odmiennego zdania? Bodaj że nie znajdziemy dzisiaj ani jednego poważnego autora ekonomicznego ani też żadnego kierownika banku emisyjnego, któryby głosił, że, dajmy na to, góra złota, która spadła z księżyca, może *na stałe* zabezpieczyć zagranicą walutę kraju, który wszystko z zagranicy sprowadza, nie dając jej wzamian produktów swej pracy.

Rozumiem dobrze, że trzeba przygotowywać opinję do radykalnej zmiany stosunków pieniężnych po wojnie, że jest wysoce wskazanem oddziaływać na zmianę polityki emisyjnej, a zwłaszcza przestrzegać te kraje, które tę politykę dopiero rozpoczynać mają, aby nie kopjowały żywcem wzorów z epoki złotego oparcia i — dodałbym — weksla kupieckiego, jednakże nie będzie słusznem, jeśli te wskazania zostaną podane w postaci „objawionej prawdy" na gruzach metalistów, zwalczonych jakoby przez profesorów niemieckich ostatniej doby. Mnie np. wydaje się, że jeśli złoto w systemie pieniężnym nie wróci do dawnej świetności, to nie dlatego, że niemieccy profesorowie dowiedli jego szkodliwości albo bezcelowości, lecz dlatego, że skutkiem wojny stosunek złota do ilości pieniędzy papierowych stał się nazbyt nikły. Złoto, jako fundament obiegu pieniężnego, jest do pomyślenia tylko w gospodarstwie pokojowem. Nie sądzę, aby istniał taki zagorzały metalista, którýby wierzył w walutę złotą podczas 4-letniej wszechświatowej wojny. Dopóki banki emisyjne będą z miesiąca na miesiąc pomnażały ilości banknotów, dopóty złoto będzie bezsilnem i dopóty nie uda się dr. Kornreichowi zwalczyć „rozpowszechnionego wśród laików błędnego mniemania", że pieniądz krajowy stoi zagranicą źle, bo jest go za dużo.

Praca dr. Kornreicha przeznaczona jest na referat na zjazd prawników i ekonomistów polskich, jeśli ten dojdzie do skutku. Temat niezmiernie żywotny a opracowany doskonale: jasno i zwięźle.

Stanisław Karpiński.

I. Eysymontt. Zasady kontroli państwowej. Wykłady wygłoszone na kursach skarbowości państwowej.

Autor dochodzi do wniosku, że najbardziej wskazanym jest system parlamentarny organizacji kontroli państwowej. Organy kontroli muszą być od rządu niezależne i dlatego powinny być obdarzone prerogatywami niezawisłości i nieusuwalności sędziowskiej. Dla ułatwienia dokładnej i szybkiej rewizji należy dążyć do decentralizacji organów kontroli, przyczem kontrola ma być faktyczna, nie dowodowa, a mianowicie: kasowa, administracyjna i polityczna. Na czele kontroli winien stać mianowany przez najwyższą władzę na wniosek sejmu kontroler państwa, który może być usunięty tylko na żądanie obu izb prawodawczych. Kontroler nie wchodzi do składu ministrów, bierze jednak udział w ich posiedzeniach z głosem doradczym w sprawach ekonomicznych i finansowych. Zasadniczymi organami kontroli mają być okręgowe izby obrachunkowe, których wyroki są ostateczne. Tylko

w razie naruszenia praw, niezachowania formalności lub wykazania nowych okoliczności można się odwołać do najwyższego trybunału obrachunkowego, na czele którego ma stać kontroler państwowy i rozstrzygać sprawy kolegjalnie przy współudziale radców trybunału i delegata sejmu.

Kontroli podlegać winny wszystkie instytucje państwowe i prawno-publiczne. Z wyjątkiem listy cywilnej głowy państwa żadne fundusze państwowe nie mogą być wyjęte z pod kontroli. *K.*

Przegląd czasopism.

Odbudowy Kraju miesięcznika, poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, pod redakcją Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt 2-gi za rok 1918. Na czele znajdujemy referat ministra skarbu dr. J. K. Steczkowskiego p. t. „Banki a przemysł". Prof. uniw. Adam Krzyżanowski pisze o przyczynach drożyzny, a dr. L. W. Biegeleisen o reformach agrarnych w Polsce. Niezwykle ciekawe są uwagi o demobilizacji kolei żelaznych w Galicji i Królestwie Polskiem przez dyrektora Stan. Rybickiego. Prof. politechniki radca dr. Hauswald pisze o wykształceniu przemysłowem, a dyr. Ligi pom. przem. J. Olszewski o przemyśle polskim na przyszłych jarmarkach w Lipsku. W obszernym przeglądzie gospodarczym zwraca na siebie uwagę memorjał w sprawie przemysłu budowlanego i utworzenia komitetu odbudowy w Królestwie Polskiem. Dział krytyczno-sprawozdawczy, wyczerpująca bibljografia ekonomiczna i kronika dopełniają treści zeszytu.

Odbudowa Kraju, mimo trudnych warunków wydawniczych, wychodzi regularnie i kosztuje tylko 15 kor. półrocz., a 8 kor. kwartal. wraz z przesyłką pocztową.

Redakcja i administracja w Krakowie ul. Krowoderska 1—26.

Wiadomości gospodarcze. Lublin Nr. Nr. 4 — 9 zawierają:

4. *Program ministerstwa aprowizacji.* Wszczęcie działalności ministerjum aprowizacji uzależnione jest od władz okupacyjnych. Program czynności jego polegać będzie na roztoczeniu kontroli nad produkcją artykułów pierwszej potrzeby i racjonalnym ich rozdziale między ludnością. Istotnym zaś zadaniem ministerstwa jest jaknajszybsze przywrócenie warunków normalnych t. j. zasady wolnego handlu, regulowanego prawem

zapotrzebowania i podaży. *Z zagadnień kolejnictwa krajowego.* Kwestja ujednostajnienia, a zatem dostosowania szerokości naszych torów kolejewych do typu jednego z państw ościennych ma znaczenie pierwszorzędnej wagi dla przyszłej gospodarki naszej. Czynnikiem rozstrzygającym może być tu jedynie kwestja wywozu. (Dowóz ze względu na bilans handlowy nie jest dla nas pożądany). Do Rosji przewidywany jest eksport wyrobów gotowych, do Niemiec zaś surowców, przeładowywanie których pociągnęłoby za sobą wielkie koszta. Względy więc polityki transportowej przemawiają za utrzymaniem typu normalnego t. j. zachodnio-europejskiego.

5. *W sprawie spółdzielczości.* Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich jest najlepszym dowodem żywotności naszego narodu. *Kredyt ludowy a państwo.* Gospodarcza odbudowa zniszczonego przez wojnę kraju, przyszła organizacja i potęga jego jest ściśle związana z kwestją spółdzielczości. Obowiązkiem więc państwa jest czynne popieranie tego ruchu przez 1) rozwój szkolnictwa z uwzględnieniem wiedzy spółdzielczej, 2) ustawodawstwo, nie tamujące jego rozwoju, lecz kontrolujące zarazem jego właściwy przebieg, 3) udzielanie taniego kredytu zakładom spółdzielczym i zapewnianie im rynków zbytu. *Kilimkarstwo polskie.* P. Józef Olszewski rokuje tej gałęzi przemysłu ludowego wielką przyszłość. Warunkami jego rozwoju są: uświadamianie ludu w kierunku konieczności zrzeszania się, użyczanie kredytu, urządzanie konkursów i t. p.

6, 7. *Zjazd spółdzielczy w Lublinie.* Sprawozdanie z przebiegu obrad Zjazdu. *Kredyt długoterminowy włościański w Kr. Kongr.* — jest niezbędnym na pokrycie strat, wynikłych wskutek wojny i na meljoracje rolne celem uintenzywnienia rolnej gospodarki włościańskiej. Kredytu tego powinno udzielić państwo za pośrednictwem kas gminnych, znajdujących się pod kontolą banku państwa. *Gospodarstwo cukrowe.* Aby zabezpieczyć cukrowniom jak najwięcej buraków, podwyższono ich cenę tak dalece, żeby mniej więcej odpowiadała zyskom, osiągniętym przez rolników przy innych tego rodzaju płodach, przyczem wydano ostry zakaz przeróbki buraków cukrowych na inne cele jak cukier. *Zużytkowanie torfowisk w pd. części Polski Kongresowej.* Leżące dotychczas odłogiem tereny torfowe — należy obrócić na pastwiska, tym sposobem oddadzą nam one teraz usługę jako pokarm dla bydła, a w przyszłości dostarczą paliwa.

8, 9. *Statystyka zawodowa ludności w pd. Polsce Kongresowej.* Dr. Feliks Klezl stwierdza, że w części Kr. Pol., pozostającej pod zarządem austrjacko-węgierskiem, przeszło $^2/_3$ ludności zajmuje się rolnictwem, przemysłem zaś trudni się 17%.

Na handel przypada 7%, na służbę publiczną przeszło 1% ogółu ludności. *Wpływ polityki cłowej na przemysł żelazny w Polsce.* p. Inż Goebel całym szeregiem przykładów konstatuje tę zależność, przedstawia stan obecny naszego przemysłu i wykazuje konieczność stosowania polityki cłowej ochronnej w celu jego rozwoju. *O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.* Autor zaznacza potrzebę tej formy spółki w Kr. Pol. dowodząc, że korzystne doświadczenia poczynione w państwach ościennych uprawniają nas do nadziei, że spółki z ograniczoną poręką odegrają poważną rolę w odradzającem się życiu gospodarczem Polski.

Następują potem: korespodencja, obszerna kronika gospodarcza, przegląd prasy (treść *Siły*), obwieszczenia i komunikaty.

Wiadomości.

I. Pieniężnictwo.

W końcu lutego r. b. w domu Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Kopernika 30, rozpoczął czynności nowy bank pod nazwą: *Oddział Bankowy Związku Ziemian.* Bank ten ma załatwiać wszelkie interesy i zlecenia bankowe, a to na mocy § 1-go ustawy Związku (zatwierdzonej przez jenerała Beselera w sierpniu 1916 r.), która pozwala mu „przyjmować i oprocentowywać wkłady oszczędnościowe i depozyty". Co się tyczy pożyczek, to Związek może je wydawać z własnych środków, udzielać kredytów na rachunki bieżące, a także pośredniczyć w uzyskiwaniu pożyczek od instytucji kredytowych i osób prywatnych.

Za zobowiązania Związku każdy członek odpowiada swym udziałem plus 1000 rb. Towarzystwo udziałowe pod nazwą „Związek Ziemian" w myśl § 1 ustawy ma na celu podniesienie stanu średniej i większej własności ziemskiej.

Bank Handlowy w Warszawie zakłada filje w *Radomiu* i *Kielcach.* Prócz tego zamierza otworzyć oddziały lub agentury w Ostrowcu, Miechowie i Kutnie.

Na posiedzeniu połączonych władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowiono *nowe listy zastawne* wypuszczać tak samo jak dotychczas w rublach a nie w markach.

Stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej d. 28 lutego r. b. przedstawiał się, jak następuje. Zobowiązania: bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w obiegu, bez znajdujących się we własnych kasach 320.811.810,70. Cudze pieniądze (wkłady kontokorentowe i depozyty) 70.626.116,44, inne zobowiązania 8.331.740,43, ogółem 399.769.667,57. Lokaty: gotowizna niemiecka, waluta państwowa, i pieniądze metalowe, bez biletów Krajowej Kasy Pożyczkowej 2.117.759,86; rachunki kontokorentowe w niemieckich instytucjach państwowych i prywatnych 225.524.146,50; inne należności 33.124,60; razem 225.557.271,10; lombardy 97.332.437,54; weksle skarbowe i dyskonta 70.961.490; sumy lokaty 3.800.709,07; ogółem 399.769.667.57.

Wschodnia Kasa Pożyczkowa. (Kowno). Stosownie do zawartego układu przy założeniu „Wschodniej Kasy Pożyczkowej" (Darlehnskasse Ost) między głównym dowódcą na Wschodzie a Bankiem dla handlu i przemysłu („Ostbank") przechodzi zarząd istniejących kas pożyczkowych pod firmą: „Bank wschodni dla handlu i przemysłu, wschodnia kasa pożyczkowa" do kompetencji głównego dowódcy na Wschodzie. Będzie ona prowadzona nadal pod nazwą: „Wschodnia Kasa pożyczkowa" (Darlehnskasse Ost). Nowa ta instytucja będzie się posługiwała dotychczasowymi banknotami również przy nowych emisjach aż do dalszego rozporządzenia. Przy wymianie banknotów (1 rubel = 2 mk.) pozostaje gwarancja wymiany, przyjęta na zasadzie ogłoszenia p. kanclerza Rzeszy (urząd skarbu państwa) z dnia 3 maja 1917 r. Co się tyczy pokrycia pożyczek, obowiązują przepisy, jak dla poprzednich kas pożyczkowych. Niezależnie od właściwych operacji kredytowych Wschodnia Kasa Pożyczkowa zajmuje się w specjalnym na to oddziale: 1) przyjmowaniem wkładów na procent; 2) komisyjnem kupnem i sprzedażą papierów wartościowych i pieniędzy zagranicznych; 3) przekazywaniem sum pieniężnych wewnątrz i zewnątrz obszaru wschodniego (Ob. Ost); 4) obrotem czekowym i w akredytywach. Tymczasem otwarto oddziały: w Białej, Białymstoku, Dynaburgu, Grodnie, Libawie, Mitawie, Poniewieżu, Rydze, Szawlach, Słonimiu, Suwałkach i Wilnie. Pozatem czynne są 22 kantory wymiany „Wschodniej Kasy Pożyczk.", rozmieszczone na całym obszarze (Ob. Ost).

Przepisy, dotyczące *moratorjum wekslowego*, wydane w dniu 21 marca 1915 r. a przedłużone do dnia 31 marca 1918 r. zostają nadal w mocy do 30 czerwca r. b. (dz. rozp. Nr. 108).

Według dokładnej statystyki, zebranej przez p. Jerzego Stama, *majątek wszystkich banków i spółek* kredytowych polskich wynosi około 2½ miljarda marek. Jest to zatem suma niezmiernie mała, gdy się zważy, że niejeden z wielkich banków niemieckich sam operuje kapitałem o wiele większym.

Bank ludowy w Inowrocławiu obchodzi w roku bieżącym uroczystość pięćdziesięciolecia swojej owocnej, wytrwałej i celowej działalności.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, jako rzecznik interesów 365 stowarzyszeń doń należących, zwrócił się z szeroko umotywowanem *podaniem do ministerjum finansów*

1-o *o udzielenie* stowarzyszeniom na pokrycie strat *subwencji* w wysokości wykazanych strat bilansowych w kwocie 12 miljonów koron, tudzież

2-o o udzielenie stowarzyszeniom dodatkowego bezprocentowego kredytu w wysokości 20 miljonów koron, spłacalnego w ratach półrocznych w dziesięć lat po zawarciu pokoju, a to celem umożliwienia stowarzyszeniom ich właściwego zadania przez wzięcie należytego udziału w odbudowie zniszczonych przez wojnę gospodarstw członków.

Dodać należy, że w marcu 1917 r. ministerjum finansów upoważniło Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy do udzielenia kredytów bezprocentowych stowarzyszeniom związkowym w granicach 4 miljonów koron.

Ileby to trzeba udzielić zapomogi naszym spółkom kredytowym, aby wyrównać choć częściowo szkody spowodowane przez wojnę i dać im możność wzięcia udziału w odbudowie kraju?

Banki Poznańskie. Do instytucji polskich, na których wojna dotąd nie wycisnęła szkodliwego piętna, należy przedewszystkiem Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Przeciwnie, jak to widać ze złożonego świeżo sprawozdania, w ostatnim roku daje się tu zauważyć niezmiernie pocieszający wzrost wszystkich czynności tej instytucji i składowych części jej bilansu majątkowego.

Nie wdając się w szczegóły samego sprawozdania, omawiającego kolejno wszystkie dziedziny życia gospodarczego kraju, przytaczamy tu najbardziej uderzające zmiany, jakie zaszły w bilansie Banku w ostatnim roku obrachunkowym w porównaniu do roku 1916: 1) kapitał zakładowy powiększono z 6 na 24 miljony marek, 2) rezerwy podniosły się

z 1.885.825 na 2.144.790 marek, 3) kapitały złożone na lokacje do banku ze 112 miljonów wzrosły na 162 miljony marek, 4) suma pożyczek z 50 na 58 miljonów mar., 5) papiery wartościowe z 4,7 na 4,9 mil. mar. (co prawda przed wojną suma ta dochodziła do 9 miljonów marek), 6) dochód brutto z 15,3 mil. m. doszedł do 8,2 mil. marek.

Nic dziwnego wobec tego, że i dywidenda, pomimo podniesienia kosztów handlowych (z 377 tys. na 643 tys.), wróciła do dawnej tradycyjnej stopy przedwojennej i wynosi 6%.

Znaczny rozwój daje się zresztą zauważyć i w innych bankach polskich w zaborze pruskim, aczkolwiek nie opierających się w swojej organizacji na tak szerokich podstawach społecznych jak Bank Spółek Zarobkowych.

W Banku Przemysłowców suma wkładów z 50 mil. doszła do niebywałej dotąd sumy 66 miljonów marek, udziały podniosły się z 7,6 mil. do 8,4 mil. mar., pożyczki (weksle) z 47 do 56 mil. marek. To samo widzimy w bankach młodszych i mniejszych, jak np. w Banku Handlowym i w bankach ludowych, a nawet w młodziutkim Banku Dyskontowym. Wszędzie się daje zauważyć bardzo znaczny napływ gotowizny, wzmocnienie udziałów lub kapitału akcyjnego, wzrost kapitałów rezerwowych, duży ruch w dziale papierów procentowych, wszędzie się wypłaca dywidendy. Jedynie w dziale pożyczek widać pewien zastój. Ale to nie wszędzie. Można powiedzieć, że im potężniejsza instytucja, im większymi rozporządza kapitałami własnymi, o których wycofywanie nie potrzebuje się obawiać, tem śmielsze obroty pożyczkowe, tym szerszy rozmach, obejmujący większy zakres interesów, — od małych do bardzo dużych. Drobniejsze instytucje, oczywiście, muszą ograniczać swoje ruchy na węższem polu operacyjnem, muszą się liczyć z możliwością ucieczki kapitału obcego, chociaż kapitał ten nie miał powodu do lękliwości i do utraty zaufania, które przez wypadki wojenne tak zostało zachwiane w Galicji, a doszczętnie podkopane w Królestwie.

Wogóle można powiedzieć, że na horyzoncie naszego nieszczęśliwego życia politycznego i ekonomicznego banki poznańskie — to bodaj czy nie jedyne jaśniejsze zjawisko, od którego wieje nadzieja lepszego jutra.

Bank ukraiński we Lwowie założono z kapitałem akcyjnym 3 milj. koron (7.500 akcji po 400 kor.). Będzie to bank parcelacyjny, który będzie nabywał większe posiadłości i parcelował je wśród włościan. Kapitał akcyjny może być podwyższony do 6 miljonów koron. Do komitetu organizacyjnego należą: ks. arcybiskup metropolita hr. Szeptycki oraz posłowie

ukraińscy (rusińscy) do rady państwa (izby poselskiej parlamentu austrjackiego): dr. Petruszewicz, dr. Konstanty Lewicki, dr. Leon Baczyński, dr. Włodzimierz Baczyński, dr. Eugenjusz Lewicki i dr. Teofil Okuniewski.

W Duisburgu powstał *Bank* z kapitałem akcyjnym 6 miljonów marek *celem udzielania pożyczek na zastaw okrętów i statków rzecznych* (Deutsche Schiffsbeleihungsbank). Działalność jego, rozciągająca się na całe Niemcy, stoi w związku z popieraniem żeglugi handlowej po wojnie.

Ruble w Niemczech. Dnia 5 marca r. b. zniesiono rozporządzenie z d. 17 marca 1917 roku, zakazujące przywozu do Niemiec i przewozu przez Niemcy opiewających na ruble: banknotów, biletów kredytowych i monet (z wyjątkiem monet złotych).

Wycofanie dwumarkówek srebrnych. Niemieckie dwumarkówki srebrne tracą — według D. W. Ztng. — wartość obiegową od 1 kwietnia r. b. Do lipca monety te przyjmować będą wszystkie kasy rządowe po kursie normalnym.

Pożyczki niemieckie. Na niemiecką ósmą pożyczkę wojenną podpisała firma Tow. Akc. Fryderyk Krupp w Essen sumę 50 miljonów marek.

Wkrótce po ratyfikacji niemiecko - rosyjskiego traktatu pokojowego ma być przywrócone *wykonywanie zobowiązań dłużnych Rosji wobec Niemiec.* Kupony płatne będą zapłacone.

Obroty czekowe na urzędach pocztowych niemieckich przybierają imponujące rozmiary. Liczba klijentów, która w r. 1916 wynosiła 149 tysięcy, podniosła się w r. 1917 o $40^1/_2$ tysiąca i wynosiła $189^1/_2$ tysiąca. Ich należności z 465 miljonów marek podniosły się na 726 miljonów, a całkowity obrót czekowy podniósł się o 33 miljardy i wyniósł 97 miljardów marek.

Budżet państwa pruskiego na rok 1918 bilansuje się w dochodach i wydatkach sumą 6.546.699.278 marek, w porównaniu do roku ubiegłego przewyższa go o 1.385.933.551 marek.

Dług państwowy Austro-Węgier w połowie r. b. wyniesie 72 miliardy koron. Przed wybuchem wojny wynosił 13 miljardów. Oprocentowanie tego długu (według stopy 6%) wyniesie rocznie 4.335 miljonów, wobec 489 miljonów podczas pokoju. Przyszły budżet, obejmujący bieżące wydatki państwa i pokrycie procentów, wyrazi się w sumie 7.300 milonów koron. Na jednego mieszkańca w dniu 30 czerwca 1918 r. przypadać będzie 2475 koron długu państwowego wobec 445 koron przed wojną.

W Moskwie utworzono syndykat 56 firm handlowych, które wzięły w swe ręce sprawę wywozu nadmiaru wyrobów przemysłowych i produktów rolnych do Niemiec i Austro-Węgier. Chodziłoby przedewszystkiem o wywóz konopi, lnu, bawełny z Turkiestanu, skór surowych i wyprawnych oraz zboża.

Banki w Moskwie. Bolszewicy przeszukali w Moskwie kilkaset kasetek stalowych (safes) i znaleźli złota niezbyt dużo. W oddziale „Petersburskiego banku międzynarodowego" znaleziono sztaby złota, wagi 9 pudów. W „Moskiewskim Banku Kupieckim" znaleziono 4 miljony w monetach złotych i 140.000 rubli w serjach skarbu państwa.

Podobno rząd bolszewicki zamierza puścić w obieg *nowe pieniądze papierowe* oznaczając jednocześnie bardzo krótki termin na wycofanie z obiegu starych pieniędzy papierowych.

„National Zeitung" w związku z tą pogłoską pisze: „Byłoby konieczne, aby rządy państw centralnych jaknajprędzej poczyniły kroki przeciwko tego rodzaju zamiarom".

Z powodu braku odpowiedniego papieru i węgla *prasa państwowa rosyjska* nie jest w stanie wydrukować więcej niż 60 miljonów rubli papierowych wobec przewidywanych 150 miljonów.

W angielskim świecie bankowym nastąpił *fakt doniosłego znaczenia*. Oto największy bank londyński, „London City and Midland Bank", który ostatnio posiadał 220 miljonów funtów szterlingów wkładów, wchłonął w siebie „London Joint Stock Bank" i istnieć będzie nadal p. f.: „London Joint City and Midland Bank", posiadając wkładów 280 miljonów funtów szterlingów.

Koncentracyjny ruch bankowy czyni stale w Anglji ogromne postępy. Jest tam między innemi 12 takich ban-

ków, z których każdy posiada po 200 zgórą oddziałów. Przytoczony powyżej „London City and Midland Bank" posiada 740 oddziałów, „Lloyds Bank" — 645, „Barclay et Cie" — 570. „London City and Midland Bank" miał w roku 1914 wkładów — 125.713 miljonów funt. szterling.; obecnie suma ta zgórą się podwoiła. (Największy bank w Niemczech „Deutsche Bank" miał w końcu r. 1914 1161,8 milj. marek wkładów).

Liczba niezależnych banków w Anglji staje się coraz mniejsza. W r. 1891 było ich 37, w r. 1917 — 6. Suma ich wkładów zmniejszyła się z 62.817 tys. funtów do 37.539 tys. funtów. Liczba zjednoczonych banków „Joint Stock" wynosiła w r. 1891 — 106, w r. 1917 — 34; ale liczba ich od działów powiększyła się w tym okresie czasu z 2.245 do 5.993, suma wkładów z 391.842 tys. — do 1.367.611 tys. funt. szterling.

W angielskiej Izbie gmin wniesiono projekt prawa, żądający kredytów w wysokości 600 miljonów funtów szterlingów (12 miljardów marek). Jest to *największy jednorazowy kredyt*, jaki kiedykolwiek wniesiony był do Izby. Wyjaśniono przytem, że przeciętna wysokość dziennych wydatków wojennych wynosi od początku bieżącego roku finansowego, t. j. od 1 lutego 6.587.000 funt. szterl. Co się tyczy pożyczek, udzielonych sprzymierzeńcom, to nie może on zaprzeczyć, że istotnie to co się wydarzyło w Rosji czyni bardzo wątpliwym, czy pieniądze angielskie, udzielone Rosji, będą zwrócone. Aby zapobiedz podniesieniu się ceny chleba, potrzeba na to rządowi 17 miljonów funtów szterlingów. Pożyczki, udzielone sprzymierzeńcom, osiągnęły sumę 1.264.000.000, pożyczki, udzielone kolonjom angielskim — 108.000.000. Oznacza to zwiększenie się pożyczek sprzymierzeńców o sumę 437.000.000 oraz zwiększenie się pożyczek kolonji o sumę 33.000.000 funt. szterlingów.

Wydatki Francji, na wojnę wyniosły dotychczas 111.905 miljonów franków. Pożyczek Francja zaciągnęła — pierwszym razem 12.24 miljarda, drugim razem 2.96 miljardów, trzecim razem 10 miljardów franków. Resztę mają pokryć krótkoterminowe obligacje.

Stany Zjednoczone wypłaciły dotychczas sprzymierzeńcom 4 miljardy 679 miljonów dolarów. Z tego przypada 2,250 mil. na Anglję, 1,440 miljonów na Francję, 550 mil. na Włochy, 325 mil. na Rosję, 93 mil. na Belgję, 15 mil. na Kubę i 6 mil. na Serbję.

Złoto w Ameryce. Sekretarz stanu w wydziale skarbu Stan. Zjedn. Ameryki Półn., Mac Adoo, podał wartość złota w monetach w Stanach na d. 1 listopada r. 1917 na 15.205 miljonów dolarów. Od początku wojny wszechświatowej amerykański zapas złota powiększył się z 1/5 zasobu wszechświatowego do więcej, niż 1/3 tegoż zasobu.

Pieniądze w czasie wojny światowej. Numizmatyka wzbogaciła się przez wojnę w tak znacznej mierze, iż już obecnie pewien amsterdamski zbieracz monet mógł wydać ilustrowany katalog, zawierający 1600 numerów. Z tego dotychczas najbardziej kompletnego katalogu zamieszczamy najciekawsze szczegóły, które tworzą niejako obraz numizmatyczny praktycznych i psychologicznych skutków wojny. Nędzę i biedę wojny poznaje się najlepiej przez oglądanie „Monnaies de nécessité de la guerre". O losie terytorjów, zwłaszcza przez wojnę nawiedzonych, świadczą dobitnie liczne papierowe pieniądze i monety, zaprowadzone z musu Zdobycze znów uwieczniają pamiątki numizmatyczne. Na niemieckich pieniądzach papierowych tego rodzaju znajdujemy najczęściej symbol pogromcy lwa albo Herkulesa. O Francji i ziemiach zajętych belgijskich przemawia język medali bądź oburzony i zrozpaczony, bądź pełen nadziei. Nadzieję wyraża naprzykład napis na pewnym banknocie papierowym francuskim, na którym czytamy: „Papier ten zostanie wypłacony, skoro kasę banku będzie można otworzyć". Inne napisy brzmią: „Wypłacalny od czwartego miesiąca po zawarciu pokoju", „wypłacalny w rok po pokoju", „po przywróceniu normalnych stosunków" i t. p.

Angielskie pieniądze wojenne odróżniają się w dosyć charakterystyczny sposób od francuskich, odzwierciadlając zarazem przysłowiową flegmę Anglika. Jedną z największych monet wybito na rzecz rannych koni wojennych z napisem: „For sick and wounded horses" t. z. „Dla chorych i ranionych koni". Inne obrazy monet angielskich posiadają więcej satyry niż patosu.

W zbiorze amsterdamskim znajduje się pewna moneta niemiecka, na której widnieje obraz, jak marynarze ratują żołnierzy storpedowanego okrętu nieprzyjacielskiego, a pod tem znajduje się napis. Dewiza: „Zatopić okręt — ratować ludzi". Znamiennym dla francuskiej psychologji wojennej jest fakt, że nawet pod znakiem „Czerwonego krzyża" wybito żartobliwe monety tak zwane „Médailles satiriques".

II. Rolnictwo, przemysł i handel.

Troska o najbliższe jutro powojenne w dziedzinie gospodarki rolnej znajduje swój wyraz w opinji najwybitniejszych znawców stosunków rolnych w Niemczech, jakkolwiek opinja ta nie jest bynajmniej jednolita: są tu optymiści i pesymiści. Optymista, prof. Aereboc z Wrocławia, utrzymuje, że wspaniały rozkwit przemysłu chemicznego, który podczas wojny już tylu cudów dokazał, gwarantuje i po wojnie wytwarzanie takich olbrzymich ilości związków azotowych, a więc i sztucznych nawozów tej kategorji, że pod ich wpływem podniesie się gwałtownie nie tylko wydajność pól ornych, lecz również urodzajność siana i paszy wogóle, a co za tem idzie, obfitość nabiału zaspokoi potrzebę tłuszczu i białka. Braki siły roboczej uzupełni się zastosowaniem maszyn. Wogóle jednak prof. Aereboc widzi przyszłość rolnictwa w rozwoju gospodarstw średnich i drobnych.

Gorzej przedstawia się przyszłość drugiemu wybitnemu znawcy stosunków rolnych, prof. Wohltmanowi z Halli. Im dłużej, według jego zdania, trwa wojna, tem więcej trudności piętrzy się przed rolnictwem niemieckiem. Jego wysoka uprawa, jego bogactwo w składniki posilne ginie szybko i wyrównać braki będzie trudno; osobliwie chów bydła ucierpi bardzo. Upadek gospodarstw w Rosji, skąd się sprowadzało pasze, brak środków przewozowych, odosobnienie gospodarcze, upadek wartości pieniędzy — wszystko to nie daje możności liczenia na dowóz. Trzeba zatem liczyć na produkcję własną, tak w zakresie pożywienia, jak w dziedzinie odzieży. Już przed wojną trudno było wyżywić i odziać 68 miljonów ludzi zbiorami z ojczystego łanu, pomimo nadzwyczaj sprawnej gospodarki. Trzeba się liczyć z faktem, że nawet gdyby się zdobyło odpowiednią siłę pociągową i roboczą, i gdyby nie brakowało nawozów azotowych, to i wtedy jeszcze długo po wojnie nie uniknie się obniżki tak wydajności roli jak chowu bydła przynajmniej o 20 do 25% wyników przedwojennych. Na konferencji pokojowej przedewszystkiem należy dążyć do tego, aby handel zamorski można było wznowić bezzwłocznie i bez przeszkód, gdyż tylko z jego pomocą i przy ubezpieczeniu posiadłości kolonjalnych da się przełamać trudności odbudowy życia gospodarczego.

Rolnictwo a wojna. Na Węgrzech daje się zauważyć podczas wojny zmniejszenie się hipotecznego obciążenia rolnictwa. W r. 1914 wynosiły zobowiązania hipoteczne we wszystkich węgierskich instytucjach kredytowych 3.773 miljony koron,

z czego przypadało około $2^1/_2$ miljarda koron na własność ziemską. W końcu r. 1916 wynosiło ogólne obciążenie nieruchomości na Węgrzech 3.588 miljonów; obciążenie hipoteczne ziemi około $2^1/_3$ miljarda. Zatem obciążenie własności rolnej zmniejszyło się o 176 miljonów i wogóle własności nieruchomej o 184 miljony. Powyższa suma spłaty długów przypada głównie na mniejszą własność węgierską.

Liga pomocy przemysłowej intenzywnie zajmuje się akcją *odbudowy tkactwa ręcznego*. W najbliższym czasie zakłada „doświadczalnie i poradnie dla tkactwa ręcznego", gdzie odpowiednio wykwalifikowany instruktor udzielać będzie wskazówek tak tkaczom jak również osobom ideowo na tem polu pracującym oraz opiekunom tkactwa.

Celem ujednostajnienia i przyśpieszenia załatwienia podań rękodzielników, drobnych kupców i przemysłowców o udzielenie im zapomóg w gotówce lub w towarze do uruchomienia przedsiębiorstw zostały w Galicji ustanowione posady *komisarzy zasiłkowych*, którzy będą udzielali wyjaśnień i wskazówek w sprawach odbudowy i uruchomienia warsztatów pracy.

Zapomogi mają być udzielane w naturze.

W Hamburgu zostało założone „*Towarzystwo dla przedsiębiorstw międzynarodowych*" z kapitałem 20 miljonów marek. Udział w niem bierze wiele wybitnych osobistości ze sfer przemysłu, handlu, jak również z pośród osób mających wpływy w żegludze morskiej. T-wo rozpocznie działalność jeszcze podczas toczącej się wojny, obejmując Rzeszę Niemiecką, państwa sprzymierzone i kraje okupowane; po wojnie rozciągnąć ma swoje czynności również na kraje zamorskie.

Wojenne dywidendy niemieckich przemysłowych towarzystw akcyjnych. „Nowo-esseński Związek kopalń" znowu dał 40%, Bremskie Tow. akcyjne warsztatów okrętowych „Wulkan"— 20% (r. z. — $12^1/_2$%), „Bremska czesarnia wełny" — 48% (r. z. — 18%) dywidendy.

Wedle oświadczenia urzędowego, rząd niemiecki przygotowuje ustawę, na mocy której nadmierne koszta dostaw rządowych mają z powrotem wpłynąć do kasy państwowej, co równać się będzie częściowej konfiskacie majątku spekulantów wojennych.

W powiatach lipnowsko-rypińskim, włocławsko-nieszawskim, kolskim, konińsko-słupeckim, kalisko-tureckim, wieluńskim, sieradzkim, częstochowskim, będzińskim *skup masła i sera* jest dozwolony jedynie urzędowi handlowemu w Kaliszu.

Wywóz nabiału z tego obszaru do pozostałej części generał-gubernatorstwa jest wzbroniony.

Uchylanie się od wykonania przepisu pociąga karę do 10.000 marek lub do 6 tygodni więzienia i konfiskatę towaru.

Za cukier dostarczony z fabryk cukru w generał-gubernatorstwie warszawskiem *płaci się* od d. 1 marca r. b. ceny następujące:

100 kg.	kryształu . . .	108	mk.
100 „	kostki	120	„

Detaliczna zaś sprzedaż odbywa się po cenie:

za 1 kg.	kryształu w Warszawie i Łodzi	2.70	mk.
„ 1 „	„ w pozostałych miejscowościach	2.50	„
„ 1 „	kostki w Warszawie i Łodzi	2.80	„
„ 1 „	„ w pozostałych miejscowościach . .	2.60	„

Stosunki handlowe z Ukrainą. Dla handlu z Ukrainą utworzono w Berlinie „Centralne Towarzystwo zakupów i przy tem Towarzystwie czynna będzie „Centrala rosyjskich środków płatniczych“ Niemcy mają obecnie towarów, nadających się do wymiany z Ukrainą, za 500 do 600 milj. koron, Austro-Węgry za 50 milj. koron.

W Berlinie powstało *konsorcjum* wielkich *banków*, z domem bankowym p. f. „Mendelssohn et C-ie“ na czele, *dla skupu* „starych“ (carskich) *rubli* na nabywanie produktów w Rosji. W sprawie tej osiągnięte ma być porozumienie, z przedstawicielami banków austrjackich celem wspólnego działania.

W Budapeszcie powstało austrjacko-węgierskie tow. akc. z kapitałem akcyjnym 15 miljonów koron dla międzynarodowego handlu wyrobami wełnianymi.

Syberja do chwili wybuchu wojny była poważnym *producentem masła*. Odbiorcami jej były Anglja i Francja. Wywóz w roku 1913 wynosił 4 miljony pudów. Handel ten Danja wzięła w swoje ręce. Mleko syberyjskie wskutek obfitości

pasz treściwych jest bardzo tłuste. Z 21 funtów mleka syberyjskiego otrzymuje się 1 funt masła, podczas gdy w Danji z 25—6 funtów — zaledwie 1 funt. Wojna wywołała kryzys w syberyjskim przemyśle maślanym. Brak rynków zbytu wywołał spadek cen masła, to zaś pociągnęło za sobą zmniejszenie ilości krów dotychczas o 25.000 sztuk. Należy jednak przypuszczać, że o ile warunki polityczne pomyślnie się ułożą, przemysł ten obliczony na wywóz przybierze wkrótce dawne rozmiary.

Wojna handlowa. Oddział wzorów towarów zagranicznych w zakresie handlu zamorskiego przesłał dziennikom angielskim wykaz 15.000 wzorów towarów, wyrabianych w fabrykach państw, które prowadzą wojnę z Anglją. Wykaz ten opracowano podczas wojny, aby unaocznić poglądowo angielskim kupcom i przemysłowcom źródła potęgi gospodarczej tych krajów, które są obecnie z Anglją na stopie wojennej.

III. Różne.

Wytwórczość, pośrednictwo i spółkarstwo. Obliczają, że w Niemczech utrzymuje się z handlu około 15% ludności. Podczas gdy warstwy wytwarzające kurczą się stopniowo (osobliwie w rolnictwie), liczba osób, czerpiących dochód łatwiejszy i większy z pośrednictwa, rośnie z roku na rok i, co najgorsze, ogół nabiera przekonania, że narodowi wtedy najlepiej się wiedzie, gdy „handel kwitnie“. Zapomina się, że im więcej mięśni i myśli ludzkiej poświęca się na „pośredniczenie“, tem mniej ich pozostaje na „wytwarzanie“, tembardziej obniża się siła twórcza całego narodu, jego zdolność do okazywania usług we współżyciu z innymi narodami, tembardziej upada bogactwo i dobrobyt ogółu.

U nas 15% ludności stanowią żydzi; wobec tego, że prawie wszyscy zajmują się handlem albo całkowicie i stale, albo częściowo i dorywczo, jasnem się staje, że dla ludności chrześcijańskiej w handlu miejsca już nie starczy. Stąd wszelki wysiłek ze strony ludności chrześcijańskiej, zmierzający do ujęcia handlu w swoje ręce, przez żydów uważany jest za zamach na stan swego posiadania, za wyraz wrogich ku sobie zamierzeń, za antysemityzm.

Dziwić się żydom nie można, że tej opanowanej i umiłowanej przez siebie dziedziny życia gospodarczego bronią zawzięcie, że się niepokoją, gdy im się tu i owdzie jakaś placówka handlowa z rąk wymknie. 15% handlarzy — to stan

w którym społeczeństwo pierwiastkiem handlowym, „pierwiastkiem podprodukcyjnym" jest już nasycone. Najmniejsza nadwyżka tego procentu musi wywoływać nadmiar, przesycenie, musi prowadzić do zażartej konkurencji, do walki, w której o prawidłowej organizacji handlu mowy być nie może. W takich warunkach handel musi wchodzić na drogę anarchji, niezdrowia, a niezdrowie musi prowadzić do zaniku, do śmierci.

15% ludności obcej może się utrzymać z handlu tylko przy braku uświadomienia i solidarności pomiędzy chrześcijanami. A ponieważ — czy chcemy, czy nie — ta świadomość odrębności narodowej, kulturalnej i gospodarczej budzić się musi, ponieważ pod wpływem ciosów zewnętrznych, spadających na nas nie bez udziału żydów, i solidarność chrześcijańska stopniowo się podnosi, ponieważ w takich warunkach przekraczanie granicy tej dziedziny gospodarczej, która dotąd była dla chrześcijan jakby zakazana, będzie dla śmiałków nawet zyskowne, nie trzeba się dziwić, że ten i ów chrześcijanin do handlu będzie się wdzierał, skazując społeczeństwo żydowskie na coraz większe odosobnienie, a handel żydowski na coraz większy bezład. Proletarjat żydowski będzie rósł tembardziej, że właściwe pole nawet dotychczasowego zarobku, Rosja, będzie odsunięte, będzie odgrodzone jakiemiś granicami celnemi.

Miejscowe podłoże do wykarmienia 15% ludności żydowskiej zarobkowaniem w handlu będzie niezdolne tem więcej, że wszędzie po całym tak zwanym świecie cywilizowanym, budzi się ruch przeciwko pośrednikom i nawet przeciwko pośrednikom swoim własnym, oczywiście, ruch ten jeszcze bardziej będzie się dawał we znaki pośrednikom obcym.

Ten ruch — to spółkarstwo. Wprawdzie praca spółdzielcza w latach wojny wybujała sztucznie, w wielu wypadkach pod wpływem okoliczności zewnętrznych, ale nie trzeba zamykać oczu, że i przed wojną, acz powoli, ruch ten ogarniał coraz szersze koła społeczeństwa, poczynając od robotnika fabrycznego i inteligenta miejskiego i kończąc na ludności rolnej. Spółkarstwa już nie cofniesz. To ruch przyszłości, to postęp, to kultura. Temu nie śmie zaprzeczyć nikt.

Jest to jednak zjawisko, które godzi na naszym gruncie w samo sedno sprawy żydowskiej, w sprawę bytu owych 15% przyrodzonych pośredników. I sprowadzi na nas zarzut antysemityzmu, niezawodnie; ale na to nic poradzić nie będziemy mogli, nawet gdybyśmy byli najzagorzalszymi obrońcami interesów żydowskich. Biegu życia nie odwrócimy, bobyśmy szli wstecz.

I tu zjawisko osobliwe. Wszędzie przeciwko ludności żydowskiej występowały czynniki zastoju, zacofania, konserwa-

tyzmu, — u nas o tendencje antysemickie trzeba będzie oskarżać symbol postępu—kooperację, pomimo woli wielu prawdziwych kooperatystów.

A symbolu tego się nie zrzekniemy, — nawet gdyby to miało odwrócić od nas zarzut antysemityzmu.

W dodatku do Dziennika Rozporządz. Nr. 108, znajdujemy zatwierdzenie *niemieckich spółek kredytowych* we Władysławowie, w Neu-Ciechocinku, w Tkaczewskiej Górze, w Wilczycy, w Kamińcu, w Piasecznie, w Łomiankach, w Hochwald (Makówka), w Konstantynowie, w Rudzie-Bugaju, w Adamowie i w Szynkielowie.

Oprócz tego zatwierdzono kooperatywę spożywczą związku żydowskich hurtowych handlarzy towarami kolonjalnymi w Łodzi oraz stowarzyszenie spożywców w Przybyszewie.

Żydowski związek kupców w Warszawie postanowił utworzyć komisję w celu zorganizowania kredytu dla kupców po wojnie oraz w celu omówienia sprawy inkasowania należności od dłużników rosyjskich.

Ponieważ wiadomo nam, że w projekcie prawa o skarbowości komunalnej przewidziany jest nowy a nieznany dotychczas *podatek gminny od przyrostu wartości* majątków nieruchomych (domy i ziemia), przeto dobrze będzie zaznajomić się z tym podatkiem w tej formie, w jakiej rozważany jest obecnie przez magistrat m. Warszawy.

Podatek od przyrostu wartości nieruchomej w obrębie Warszawy ma być pobierany na rzecz kasy miejskiej przy wszelkich tranzakcjach, pociągających za sobą zmianę tytułu własności całej nieruchomości, jako też jej części. Za przyrost wartości, podlegającej opodatkowaniu, uważa się różnicę pomiędzy ceną nabycia nieruchomości, osiągniętą przy ostatniej tranzakcji, a ceną sprzedaży tej nieruchomości. Jeśli akt nabycia, dotyczący podatku od przyrostu wartości, był dokonany dawniej niż przed 30 laty, to za cenę nabycia należy uważać wartość, jaką ta nieruchomość miała przed 30 laty. Jeśli akt nabycia, dotyczący podatku od przyrostu wartości, był dokonany przed dniem 1 stycznia r. 1901, to za cenę nabycia należy uważać wartość, jaką przedstawiała nieruchomość na początku 1901 r. W razie zamiany nieruchomości z dopłatą lub bez dopłaty, podatek pobierany bedzie od przyrostu każdej z zamienionych nieruchomości. W razie zmiany tytułu własności z tytułu podziału między współwłaścicieli

w drodze spadku, darowizny, lub przejścia na jednego z małżonków na zasadzie intercyzy, to cenę nabycia określa się według tranzakcji poprzedniej, o ile dokonana ona była przed 30-tu laty. Podatek pobierany byłby według norm; od każdych pełnych 100 mk. przyrostu: ponad 5% do 10% podatek wynosi 10%, ponad 10% do 30% podatek stanowi 11%, ponad 30 do 50%—12%, ponad 50 do 75% — 14%, ponad 75 do 100%—16%, ponad 100 do 125%—18%, ponad 125 do 15%—20%, 150 do 200% podatek wynosi 25% i ponad 200% podatek wynosi 80%. Stawki podatku mają być rewidowane co 5 lat. Płatnikiem podatku jest sprzedający nieruchomość.

Grono kapitalistów polskich tworzy Tow. akcyjne, mające na celu eksploatację Ojcowa, jako letniska i wyzyskanie siły wodnej Prądnika. Kapitał nowego Towarzystwa wynosić ma 5 miljonów koron, z czego 10% pokryją obecni właściciele Ojcowa, oddając jednocześnie przedsiębiorstwu eksploatację Szwajcarji polskiej na lat 50.

Koncesja na sól. W Opocznie wydano koncesję na sprzedaż soli: Orenbachowi, Rubinowi i Weinstokowi.

Na miejsce Krajowej Rady Gospodarczej, która się rozwiązała na skutek wypadków z d. 12 lutego, powstaje w Lublinie autonomiczny *urząd żywnościowy*, który obejmuje dotychczasowe czynności Rady, ma skupić w swoich rękach pozostałe zapasy żywności i zarządzić ich podział na potrzeby ludności kraju.

W Niemczech rząd utworzył komitet naukowy celem opracowania tych doświadczeń, jakie przemysł i wogóle gospodarstwo niemieckie podczas wojny zdobyło, stosując się do ciężkich warunków odosobnionego od świata położenia.

Według różnych nowszych ocen *majątek narodowy* wynosi:

	Ogółem w miljardach marek	na 1 mieszkańca marek
W Niemczech . . .	310 — 400	4.650 — 5.950
„ Anglji	300 — 340	6.550 — 7.400
„ Francji	200 — 230	5.050 — 5.800
„ Stanach Zjednocz.	785	8.250

Wszechświatowa produkcja złota w r. 1917 według „Economist'a" przedstawiała się w poniższych krajach według urzędowych danych (w funtach szterlingów):

	1916	1917
Transwaal	39.485.934	38.323.921
Afryka zachodnia .	1.615.306	1.529.977
Rodezja	3.895.311	3.495.391
Stany Zjednoczone	18.518.060	16.891.320
razem	63.514.611	60.240.609

To oznacza zmniejszenie się eksploatacji o 5,4%. Wszechświatową eksploatację złota „Engineering and Mining Journal" oblicza na 86 mil. funtów szterlingów, czyli o 6% mniej niż w roku 1916 i podaje cyfry wykazujące, że należy cofnąć się do roku 1907, żeby znaleźć równie nizką wartość wszechświatowej eksploatacji złota:

1907:	82.258.891	1912:	94.466.653
1908:	88.666.905	1913:	92.533.931
1909:	91.985.496	1914:	90.316.425
1910:	90.842.729	1915:	94.624.918
1911:	91.875.460	1916:	94.088.413

Odezwa młodzieży polskiej w Moskwie. Blizka już ta chwila, gdy zwartym szeregiem wrócimy na łono naszego kraju ojczystego i gdy przyjdzie nam stanąć z głęboką wiarą i radosną świadomością tworzenia do pracy dla jego dobra. Czy jesteśmy gotowi? Czy zdajemy sobie dobrze sprawę z wymagań, jakie nam rzeczywistość postawi? Czy wiemy, kędy droga do świetlanej przyszłości?

Obowiązkiem naszym, młodych szermierzy idei mocy polskiej i świętości praw ludu polskiego, jest znaleźć odpowiedź na pytania powyższe już tu, na wygnaniu, aby módz w przyszłości w należytem uzbrojeniu stanąć do pracy przy warsztacie narodowym. Jest droga, która lud polski wyzwoli i narodowi da moc. *Nasza to droga — droga pracy spółdzielczej.*

Aby módz zwycięsko po niej kroczyć, należy się odpowiednio do tego przygotować, należy zdobyć odpowiedni zasób wiadomości z teorji, historji i praktyki ruchu spółdzielczego. Bez tego przygotowania będziemy bezbronni. Tej prawdy uczy nas historja kooperacji. *Dlatego też obowiązkiem naszym jest kształcić się w kierunku spółdzielczym.* Wszyscy, którzy pragną w przyszłości na tem polu krajowi służyć, muszą się uzbroić w najpotężniejszą broń — w wiedzę. Grono młodzieży akademickiej, kierując się powyższymi względami, zorganizowało w Moskwie przy „Bratniej pomocy" akademickie koło spółdzielcze o charakterze samokształceniowym.

Komisja Organizacyjna Ogólnokrajowego Związku Spółek Kredytowych posiada na składzie: a) księgi rachunkowe dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych z polskim tekstem według wzoru dotychczas używanego, b) nową ustawę dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, wydaną przez władze niemieckie (cena 30 fenigów).

Zarząd Banku Towarzystw Spółdzielczych zaprasza akcjonarjuszów Banku na doroczne

Zebranie Ogólne,

które odbędzie się 27 kwietnia 1918 r., w sobotę o godzinie 5-ej po południu w domu Banku przy ul. Jasnej 1.

Na porządku dziennym są następujące sprawy:

1. *sprawozdanie z działalności Banku za 1917 r.;*
2. *budżet wydatków Banku na r. 1918;*
3. *zmiany w ustawie Kasy przezorności i pomocy pracowników Banku;*
4. *wybory ustępujących z kolei:*
   - *a) 1 członka Zarządu na 3 lata*
   - *b) 4 członków Rady „ 3 „*
   - *c) 5 „ Komisji rewizyjnej na 1 rok.*

Uprasza się spółki, posiadające akcje Banku, o piśmienne zawiadomienie, kto będzie przedstawicielem ich na Zebraniu akcjonarjuszów, aby można było zawczasu przygotować karty wejścia. Akcjonarjusze prywatni mogą otrzymywać karty wejścia za zgłoszeniem się w Banku na zasadzie listy akcjonarjuszów.

Redaktor: Antoni Rząd. Wydawca: Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Drukarnia F. Wyszyńskiego, Warszawa, Zgoda 5.

STAN RACHUNKÓW
Banku Towarzystw Spółdzielczych
dnia 31 marca 1918 r.

STAN CZYNNY.	Marki	f.
Gotówka w skarbcu	412.162	39
„ „ Kasie Krajowej	412.144	39
„ „ bankach miejscowych	265.821	52
Pieniądze rosyjskie	581.969	90
„ austrjackie	96.067	67
„ zagraniczne	24.540	35
Bilety Skarbu Rosyjskiego (serje)	719.237	85
Papiery procentowe własne	371.359	50
„ „ kapitału zapasowego	118.870	25
Różne kupony	496.131	12
Weksle zdyskontowane	5.171.650	28
Zastawy terminowe	580.719	67
Rachunki otwartego kredytu	2.692.588	40
Rachunki korespondentów:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	1.870.547	47
b) „ drobnego „	2.875.770	69
c) stowarzyszenia rolnicze	1.676.471	86
d) różne spółki	509.599	80
e) różni korespondenci	417.076	52
Nasi korespondenci	398.785	25
Rachunki w likwidacji	837.300	80
Weksle posłane do zainkasowania	177.759	18
„ inkasowe w portfelu	49.759	46
Dom Banku	1.566.282	—
Koszty handlowe	79.735	52
Różne rachunki	181.418	55
	22.583.770	39

STAN BIERNY.	Marki	f.
Kapitał zakładowy	4.320.000	—
„ zapasowy	118.894	70
Rezerwa specjalna	168.851	60
Wkłady terminowe	4.574.970	57
„ czekowe	4.879.967	92
„ oszczędnościowe	1.306.212	30
Rachunki korespondentów:		
a) towarzystwa wzajemnego kredytu	516.727	21
b) „ drobnego „	690.572	08
c) stowarzyszenia rolnicze	173.891	02
d) różne spółki	31.508	65
e) różni korespondenci	108.463	19
Nasi korespondenci	144.086	84
Rachunki w likwidacji	192.426	40
Weksle złożone do zainkasowania	231.482	86
„ zredyskontowane w Rosyjskim Banku Państwa	1.053.192	30
Dług Rosyjskiemu Bankowi Państwa	3.711.639	60
Nieopłacone przekazy	266	10
Niepodniesiona dywidenda	11.235	78
Procenty i prowizja	135.245	74
Różne rachunki	214.135	53
	22.583.770	39

Poświęcony sprawom spółek kredytowych miesięcznik

SIŁA

wychodzi nakładem Banku Towarzystw Spółdzielczych pod redakcją *Antoniego Rząda.*

Przedpłata na rok 1918 wynosi:

20 marek lub 34 korony rocznie,
10 „ „ 17 koron półrocznie.
Cena numeru pojedyńczego 2 marki.

Komplety numerów z r. 1917 są do nabycia po 10 marek lub 17 koron.

Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym *pod adresem Banku,* Warszawa, ul. Jasna 1.

Spółki będące z Bankiem w stałych stosunkach mogą regulować przedpłatę ze swego rachunku.

Uprasza się odbiorców o podawanie dokładnego adresu *pocztowego,* aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Gepruft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 3-IV-1918.